Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 19 listopada 1937 r. | Nr. 318

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Tajemniczy skład broni w śródmieściu Paryża

Sensacyjne odkrycie policji w podziemiach wielkiej kamienicy

PARYŻ, 18.11. Wykrycie w centrum Paryża wielkiego tajnego arsenału podziemnego stało się naczelną sensacją polityczną i kryminalną całej Francji.

Z informacyj dzisiejszej prasy paryskiej wynika, że sprawa arsenału wiąże się z wykryciem przed paru miesiącami zorganizowanego szmugłu broni i amunicji przez granicę francuską. Policja zaskoczyła wówczas szmuglerów już na terytorium francuskim, przemytnicy jednak porzucili niebezpieczny towar i zbiegli samochodem.

W toku żmudnych dochodzeń zdołano ustalić nazwisko właściciela samochodu. Po tym pierwszym śladzie trafiono do pewnej willi w Rueil. Przeprowadzono w niej rewizję. Przetrząśnięto willę od strychu do piwnic i niczego nie znaleziono. Dopiero druga dokładniejsza rewizja stwierdziła, że piwnica wyłożona jest szczególnie grubą warstwą betonu i posiada ukryte drzwi. Nie ubymi płytami betonowymi, posiadała ruchome ściany, które prowadziły do wąskich chodników, za którymi tajne drzwi zamykały wejścia do magazynów broni.

W arsenale znaleziono, jak twierdzi jeden z dzienników, **16 kompletnych karabinów maszynowych**, 100.000 legało wątpliwości, że był to tajny arsenał, broni w nim jednak już, albo jeszcze — nie było.

Podczas rewizji znaleziono jednak szereg listów i dokumentów, w których wymieniany był pewien kilkupiętrowy dom w śródmieściu Paryża. Była to na pozór zupełnie „niewinna" kamienica, jakich w Paryżu są tysiące. Mieścił się w niej pensjonat dla kobiet.

Policja, nauczona doświadczeniem w Rueil, skierowała swe kroki najpierw do piwnicy. Odkrycie było wręcz sensacyjne. Znaleziono w niej olbrzymi arsenał. Piwnica opancerzona była grusztuk **nabojów karabinowych, 400 granatów ręcznych, 500 pistoletów automatycznych, 378 ładunków niezwykle silnego materiału wybuchowego chedditu, ogólnej wagi 50 kilogramów. Ta ilość chedditu wystarczała, by całą dzielnicę Paryża obrócić w gruzy. Waga znalezionej w arsenale broni i amunicji przewyższa dwie tony.**

Prasa gubi się w domysłach, do kogo należał tajny arsenał. Jedne dzienniki twierdzą, iż broń gromadziła tajna organizacja prawicowa znana pod nazwą „białych kapturów", podając na potwierdzenie tego przypuszczenia, iż w Dieppe aresztowano pewnego przemysłowca, a w Paryżu pewnego murarza i handlowca, którzy zamieszani byli w aferę „białych kapturów" przed dwoma miesiącami.

Inne dzienniki ograniczają się tylko do ogólnego określenia, iż arsenał należał do „zupełnie niezwykłego spisku".

Cała sprawa jest zarówno przez prasę, jak i władze bezpieczeństwa, oceniana **jako niezwykle poważna**. Mówi się nawet o przygotowywanym zamachu, udaremnionym przez wykrycie arsenału.

W ciągu wczorajszego popołudnia i ubiegłej nocy z polecenia ministra spraw wewnętrznych Dormoy policja przeprowadziła w Paryżu i okolicy około 450 rewizyj. Jednocześnie wzmocniono, co potwierdził min. spraw wewnętrznych, środki ochronne w gmachu ministerstw, wzmacniając straże i zaostrzając obserwację interesantów, przychodzących do biur ministerstw.

Min. Dormoy wyraził wobec dziennikarzy żal, że przedwcześnie odsłoniono szczegóły wykrycia arsenału, bowiem wobec poważnego znaczenia, jakie władze sprawie tej przypisują, powinny one były pozostać w tajemnicy do czasu zakończenia śledztwa.

SKŁAD BRONI U ANTYKWARIUSZA

PARYŻ, 18.11 Policja kontynuowała poszukiwania i rewizje w związku z wykryciem składu broni. M. in. dokonano rewizji u jednego z antykwariuszy w dzielnicy Odeon. — Wyniki rewizji były zupełnie nieoczekiwane. Okazało się, iż w sklepie antykwariusza prócz antyków znajdowała się wielka ilość amunicji i zupełnie współczesnej broni.

W piwnicach antykwariatu znaleziono 134 karabiny, 40 ręcznych karabinów maszynowych niemieckich, 20.000 naboi, a także pasy, ładownice itp.

Obligacje komunalne

WARSZAWA, 18.11 (tel. wł.). Sensacyjny projekt zgłoszony będzie przez samorządy miejskie Ministerstwu skarbu i zainteresowanym ministrom w związku ze zbliżającą się sesją ciał ustawodawczych. Projekt ten dotyczy wydania noweli do ustawy o finansach komunalnych, któraby upoważniła samorządy do emisji własnych obligacyj. Kwoty uzyskane z wypuszczonych obligacyj, byłyby przeznaczone na roboty publiczne na terenie poszczególnych samorządów, zaś obligacje miałyby moc środków obiegowych w samym mieście przy płaceniu danin i tp. Równocześnie samorządy miejskie zabiegać będą o przyznanie im prawa bezpośredniej egzekucji wszystkich podatków komunalnych.

Japonia uznała GEN. FRANCO

TOKIO, 18.11. Dziennik „Asahi" donosi, że na posiedzeniu rady ministrów przyjęto propozycję min. Hiroty uznania rządu gen. Franco w Hiszpanii. Decyzję tę powzięto, wychodząc z założenia, iż hiszpański rząd narodowy zwalcza komunizm oraz że władza jego rozciąga się na przeszło 60 proc. terytorium hiszpańskiego.

Kolej Katowice—Sandomierz

zostanie zbudowana w ciągu roku 1938

WARSZAWA, 18.11. (Tel. wł.) W opracowywanym obecnie przez Ministerstwo skarbu planie inwestycyjnym na rok 1938 duży nacisk kładzie się na środki komunikacyjne w centralnym okręgu przemysłowym.

Jedną z podstawowych linii w tym okręgu będzie projektowana kolej Katowice — Sandomierz, która stworzy bezpośrednie połączenie między uprzemysłowionym okręgiem południowo-zachodnim, a nowym budującym się okręgiem centralnym. Przedłużeniem tej linii na wschód będzie linia Rozwadów — Zawada, której budowa przewidziana jest na dalszym planie.

Budowa kolei Katowice — Sandomierz obliczona jest na jeden rok, gdyż chodzi głównie o zapewnienie okręgowi centralnemu łatwego dowozu węgla i artykułów przemysłowych, zwłaszcza wyrobów hutniczych do powstających tam fabryk. Nowa linia posiadać będzie 130 km długości. Na razie będzie to linia jednotorowa z przystosowaniem do ruchu zarówno pociągów pośpiesznych jak i towarowych.

Zakończenie przewodu sądowego

w procesie Starzyński — Studnicki

WARSZAWA, 18.11. (Tel. wł.) Przewód sądowy w procesie Starzyński contra Studnicki zbliża się już ku końcowi.

Lista świadków wyczerpała się, a w dniu dzisiejszym oskarżyciele składali już szereg wniosków.

Na dzisiejszej rozprawie wentylowano przeważnie sprawę Elektrowni. Zeznawali adwokaci, którzy się tą sprawą zajmowali, przede wszystkim adwokaci Gabriel i Gelawski.

Następnie zeznawał świadek Nowicki, który miał inwigilować w rzeźni swych przełożonych. Świadek wyjaśnia, że konfidentem nie jest, że jest z zawodu buchalterem. Sąd okazuje składane przez niego meldunki. Świadek przyznaje, że jest to jego. Zastrzega się tylko, że działał z własnych pobudek, a nie z czyjegoś nakazu. Na pytanie, czy treść jego oniesień zgadza się z prawdą, oświadcza, że w jego przekonaniu tak było. Świadek dowiedział się dopiero teraz, że jest posądzony o delatorstwo i wyciągnie z tego konsekwencje.

ADW. PASCHALSKI O STUDNICKIM

Adw. Paschalski chcąc wyświetlić działalność polityczną oskarżonego w okresie okupacji, charakteryzuje jego sylwetkę, choć zastrzega się, że ideowej jego działalności nic zarzucić nie może. P. Paschalski składa sądowi szereg odbitek fotograficznych, memoriałów i pism Studnickiego, znajdujących się w archiwum, które były adresowane do okupanta Beselera i oświadcza, że w swej mowie oskarżycielskiej będzie powoływał się na pisma marszałka Piłsudskiego, na książkę Studnickiego „Ludzie, zjawiska i czyny" i na ostatnią książkę Giertycha w części nie skonfiskowanej.

Na zapoznanie się z archiwum, obrona prosi o dwudniową przerwę w procesie. Sąd nie wypowiedział się jeszcze w sprawie złożonych wniosków stron.

Car Borys PODZIWIA POLSKĄ LOKOMOTYWĘ

PARYŻ, 18.11. Pawilon kolejowy na wystawie międzynarodowej w Paryżu odwiedził car Borys bułgarski, jak wiadomo — zamiłowany maszynista.

Specjalną uwagę car Borys zwrócił na jedyny na wystawie parowóz opływowy polski typu Pm-36, o szybkości 140 km na godz., oraz na jedyne w swoim rodzaju wagony turystyczne. Car wyraził uznanie dla techniki kolejowej polskiej, przy czym wpisał się do księgi pamiątkowej.

Dramatyczne sceny w stolicy Chin

70 okrętów japońskich płynie zniszczyć Nankin

LONDYN, 18.11. Nankin, jak donoszą ostatnie depesze, znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. W mieście panuje całkowity chaos i panika. Bogacze i biedni, młodzi i starzy, zabierają swój dobytek i wszelkimi środkami lokomocji uciekają na zachód. Drogi prowadzące z Nankinu w głąb Chin są zatarasowane zaprzęgami, wózkami ręcznymi i tysiącami mieszkańców Nankinu, niosącymi swój dobytek w tobołach na plecach. Dworce kolejowe są w dzień i w nocy przepełnione. Na przystaniach rozgrywają się dramatyczne sceny, ludzie tratują się wzajemnie, aby tylko zdobyć sobie miejsce na statkach. Dla cudzoziemców przedstawicielstwa państw zarezerwowały statki stojące na rzece.

Pomimo, że Chińczycy założyli na rzece Jengese znaczną ilość min, eskadra złożona z około 70 japońskich okrętów wojennych posuwa się w górę rzeki, usiłując zbliżyć się do Nankinu, który będzie bombardowany. W środę wieczór japońskie okręty wojenne znajdowały się w pobliżu Kianzyin w odległości 110 km. od Nankinu.

CZANG-KAI-SZEK RUSZA NA FRONT

LONDYN, 18.11. Z Szanghaju donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek zrzeknie się prezydentury komitetu wykonawczego Chin, przekazując ten urząd min. skarbu Kuugowi, sam zaś uda się na front, by objąć dowództwo obrony Nankinu.

Polka sędzią W STANIE PENSYLWANIA

PITTSBURG, 18.11. W mieście Ambridge w stanie Pensylwania została wybrana sędzią pokoju z listy republikańskiej Polka Zenobia Jurkowska.

Quai d'Orsay bada
SPRAWĘ RACING-CLUBU

PARYŻ, 18.11. Głośna sprawa próby skaperowania piłkarzy polskich Wilimowskiego i Góry przez paryski Racing-Club zainteresowało się obecnie francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które zarządziło śledztwo.

Redakcja dziennika „l'Auto", który pierwszy zamieścił informacje w tej sprawie, została przez ministerstwo wezwana do złożenia wyjaśnień.

Loda Halama
W OPERZE W CHICAGO

CHICAGO, 18.11. Tutejsza prasa polska donosi, że tancerka Loda Halama objęła artystyczne kierownictwo nad baletem opery chicagowskiej, przygotowując go do „Halki", która wystawiona będzie dnia 21 listopada.

Wagon wyskoczył z szyn

Na bocznicy kolejowej, na wprost miejskiego ośrodka zdrowia w Sosnowcu wyskoczył wczoraj wieczorem z nieustalonej na razie przyczyny kryty wagon towarowy. Przybyłe pogotowie kolejowe po kilku godzinach ustawiło wagon z powrotem na szynach.

W. ks. Cecylia w chwili katastrofy
urodziła dziecko w samolocie

LONDYN, 18.11. Badanie szczątków spalonego samolotu, który uległ katastrofie pod Ostendą ujawniło jeszcze jeden wstrząsający szczegół:

Wielka ks. Cecylia, będąca w 8-ym miesiącu ciąży,

powiła przedwcześnie dziecko w chwili, gdy samolot uległ katastrofie.

Widocznie trwoga jaką przeżyła nieszczęśliwa matka w ostatnich minutach życia spowodowała przedwczesne rozwiązanie.

PRZYCZYNA KATASTROFY

Przyczyną katastrofy była wyłącznie wadliwa sygnalizacja świetlnymi rakietami na lotnisku.

Komunikacja radiowa funkcjonowała doskonale i doprowadziła samolot nad lotnisko, gdzie wypuszczono pierwszą rakietę, która funkcjonowała bez zarzutu.

Druga natomiast zawiodła skutkiem uszkodzenia zapalnika, a trzecia została wypuszczona za późno.

Pilot, który chciał lądować, wykonał szereg manewrów nad lotniskiem, żądając równocześnie przez radio wypuszczenia rakiet.

Skoro to zawiodło, minął lotnisko i poleciał w kierunku miejsca katastrofy.

Pilot Hanet, który z ziemi obserwował katastrofę oświadczył, iż trzeba było przeżyć sekundy, poprzedzające aktastrofę, aby zrozumieć

bohaterską walkę, którą stoczyli członkowie załogi.

W rytmie sygnałów Morse'go czuło się nerwowe natężenie radiooperatora, które wzrastało aż do chwili tragicznego finału.

W KAPLICY SZPITALNEJ

Zwłoki ofiar złożono w kaplicy szpitala miejskiego w Ostendzie.

Przy zwłokach ks. Cecylii leżą szczątki urodzonego w samolocie niemowlęcia.

Rozpoznanie wszystkich zwłok nie przedstawiło większych trudności, poparzenie i rany nie były tak ciężkie, jak początkowo przypuszczano.

Trumny z ciałami książąt Heskich przewiezione zostaną we czwartek do Darmsztatu, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

ŚLUB W CIĘŻKIEJ ŻAŁOBIE

Mimo strasznego ciosu, jaki spotkał ks. Ludwika, dziś w kościele św. Piotra w Londynie odbył się w najściślejszym gronie cichy ślub z miss Margaret Auckland Geddes, córką b. ambasadora angielskiego w Waszyngtonie.

Państwo młodzi i wszyscy zaproszeni byli w ciężkiej żałobie.

Na ślubie byli obecni księstwo Kentu, obie siostry księżnej Kentu, ks. Olga Jugosłowiańska i hr. Toerring, margrabia Milford Haven, pani von Ribbentrop i lady Geddes.

Po ślubie nowożeńcy i większość gości wyjechała statkiem do Ostendy.

Ks. Ludwik z małżonką zaraz po przybyciu do Ostendy udali się do kaplicy szpitalnej.

Katastrofa w kopalni
W ZABRZU

GLIWICE, 18.11. W kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu wydarzyła się w środę eksplozja, skutkiem czego 6 górników zostało zasypanych. Podjęta akcja ratunkowa napotyka na znaczne trudności. Do czwartku w południe nie zdołano jeszcze nawiązać łączności z zasypanymi górnikami.

„W życiu naszym szerzy się plotka i oszczerstwo"
Znamienne wystąpienie sfer katolickich

Katolicka Agencja Prasowa we wczorajszym swym biuletynie stwierdza, co następuje:

Jedną z większych plag życia naszego są nagminnie szerzące się plotki, kłamstwa i oszczerstwa. Odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że wielu ludzi zatraciło wprost poczucie odpowiedzialności za to, co mówią i piszą. Plotka urasta nieraz do rozmiarów wielkiej sensacji, wprowadzającej niepokój i zatruwającej stosunki w naszym społeczeństwie, a szkodzi sprawie polskiej za granicą, jak to zdarzyło się niedawno np. z plotką na temat rzekomo grożącej u nas nowej „nocy św. Bartłomieja".

Obdarzanie przeciwników mianem „masona" stało się u nas chlebem powszednim. Nie potrzebujemy dodawać, że nadużywanie tego zarzutu w stosunku do osób, których cała działalność przeczy, by mogli należeć do jakichkolwiek organizacji potępionych przez Kościół, wyrządza szkodę samej sprawie i zmniejsza wrażliwość i czujność społeczeństwa na prawdziwe niebezpieczeństwo masońskie.

Procesy sądowe dowodzą, jak lekkomyślnie szafuje się u nas insynuacjami, zmyślonymi zdarzeniami i wyległymi w fantazji zarzutami. Zaledwie cząstka tych oszczerstw i kłamstw staje się przedmiotem rozpraw sądowych, gdyż nie wszystkim pozwala czas i środki finansowe na pociąganie winnych do odpowiedzialności karnej.

A plagą już stały się u nas anonimy. Oskarżenia anonimowe oczywiście nie czynią wrażenia u ludzi rozumnych i zawyczaj trafiają do kosza, powodują jednak reakcję u osób mało krytycznych i prostaczków, których u nas nie brak.

Nie potrzebujemy dodawać, że wszystko to, co wyrządza ludziom krzywdę na czci i dobrej sławie jest ciężkim wykroczeniem przeciwko Dekalogowi i chrześcijańskiej zasadzie miłości bliźniego.

Lekceważenie ósmego przykazania ogromnie obniża u nas moralność publiczną, coprawda, pocieszające jest, że sądy poczęły stosować surowe kary wobec winnych zniesławienia, ale również konieczna jest żywsza i silniejsza reakcja opinii publicznej w tej sprawie.

Umysłowo chory
PODPALACZEM

W powiecie zawierciańskim grasował w ostatnich kilku miesiącach nieuchwytny podpalacz, który puścił z dymem kilka zabudowań. Ostatnio, po podpaleniu jednego z gospodarstw w Łazach w powiecie zawierciańskim, ujęto go.

Okazało się, że jest to mieszkaniec Łaz, 44-letni Franciszek Kubiczek. Wzburzona ludność tej miejscowości na wieść o ujęciu podpalacza, zamierzała dopuścić się na nim samosądu, gdy tym czasem podczas wstępnego badania go przez władze śledcze, okazało się, że jest on umysłowo chory.

Wobec tego, że Kubiczek jako umysłowo chory nie odpowiada za swe czyny, zwrócono się do władz sądowych o umieszczenie go jako niebezpiecznego dla otoczenia w zakładzie dla psychicznie chorych.

„Perły" wartości 90 gr.
WYMIENIŁA NA ZŁOTY ZEGAREK

Żydówka Szajndla Wincenberg zamieszkała w Katowicach, przechodząc wczoraj ulicą, spotkała jakiegoś mężczyznę, który zaproponował jej nabycie sznura „cennych pereł".

Oboje weszli do bramy domu przy ul. Plebiscytowej 14, w Katowicach, gdzie Wincenbergowa oglądała perły. Po dłuższym targu dała naiwna żydówka za perły swój złoty zegarek, wartości 400 zł.

Po załatwieniu tej tranzakcji Wincenbergowa dowiedziała się u jubilera, że „perły" przedstawiają wartość... 90 groszy. Sprawą zajęła się policja.

KTO WYGRAŁ?

W pierwszym dniu ciągnienia II klasy 40 loterii państwowej padły w I i II ciągnieniu następujące większe wygrane:

Po 10.000 zł na n-ry: 43458 173657

Po 5000 zł na n-ry: 34554 70309 102126 131748

2000 zł na nr 171505

Po 1000 zł na n-ry: 26187 36709 141693 192751

Po 500 zł na n-ry: 127044 157239 185113

400 zł na n-ry: 6612 16348 44813 54211 84346 156072 122852

Po 250 zł na n-ry: 15070 49192 54529 57945 59846 63819 70856 88501 104215 109111 114155 118570 128431 131061 137457 139510 154569 156370

L. WOLFE

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

91)

Poranek był chłodny. Barker szedł wolnym krokiem i myślał o pannie Woydyńskiej. Hela Maliczówna wydała mu się złośliwym snem upiornym, który przesłania obraz istotnie żyjącej kobiety. Przyznał ze wstydem i z żalem, że epizod z Maliczówną był równoznaczny z najhaniebniejszą porażką, jakiej doznał w Warszawie.

Wrócił do mieszkania, usiadł do biurka, by napisać do znakomitej artystki, że niespodziewany i nagły wyjazd z Warszawy nie pozwala mu jej pożegnać osobiście.

Pisząc rozmyślał jakby dobrze było, gdyby się kłamstwo przemieniło w prawdę i mógłby rzeczywiście zniknąć z Warszawy.

Następnego dnia Barker dał szoferowi pieniądze wraz z kwitem zastawnym, polecił wykupić wóz, zawieźć go na Kruczą 6 pannie Helenie Maliczównie i przy tej sposobności wręczyć jej list.

—Prawdopodobnie pani zapyta, czy naprawdę wyjechałem.

— Rozumiem, panie kapitanie — odpowiedział Hałas z domyślnym uśmiechem. — Ode mnie pani nie usłyszy jednego słowa prawdy. O to pan kapitan może być spokojny.

Barker uśmiechnął się przyjaźnie do Jana i ustalił, że za wyjątkiem ojca jest najwięcej przywiązany do swego byłego sternika.

Po upływie dwóch godzin Hałas wrócił i zameldował, że rozkaz wykonał.

— Co pani powiedziała? — zapytał Barker.

— Powiedziała „dziękuję" — więcej nic.

— A potem? Kiedy przeczytała list?

— Też nic, panie kapitanie. Rzuciła list na stół i zaraz poszła do samochodu.

— I to wszystko? — zapytał Daniel Barker, był jednocześnie rozczarowany i zadowolony.

— Tak jest, panie kapitanie. — Dodał nieco poufale: — Ale ładna, nie ma co gadać. Wygląda jak dzika kotka hiszpańska. Tylko w Kadyksie dziewczynki są znacznie skromniejsze.

Daniel Barker był lekko zakłopotany, przyznając w duchu, że ocena starego doświadczonego marynarza jest trafną.

— Przydarzyło się jeszcze coś, panie kapitanie. Muszę to opowiedzieć. Jakem zajechał tym małym wozem pod szósty na Kruczą, akurat wychodził z bramy nasz przyjaciel, doktór Turner. To ciekawe, pomyślałem sobie. A on nic. Tylko zerknął na mnie i poszedł dalej.

— Nie, John. Nic ciekawego w tym nie widzę. Przeczuwałem, że tak będzie. — Zrobił kilka kroków przez pokój. — Tylko w dalszym ciągu nie mogę zrozumieć tej całej historii.

Jan Hałas przestąpił z nogi na nogę, wreszcie odważył się i powiedział:

— Jeśli pan kapitan pozwoli sobie powiedzieć, to jedźmy stąd. Nie czekajmy do jutra. Im prędzej, tym lepiej. Tu nic nie zyskamy, panie kapitanie, możemy tylko stracić.

Barker milczał.

ROZDZIAŁ XXXIII
Z dziennika Henryki Woydyńskiej.

Dziś w nocy zbudziłam się z twardego snu i niewiadomo dlaczego rozbeczałam się. Przynajmniej płacząc nie wiedziałam dlaczego.

Teraz, gdy piszę, wiem, że płakałam nad sobą, nad swoim beznadziejnie smutnym życiem, nad marnującą się młodością, nad swoją nędzną twórczością i nad głupim sercem, które goni urojenia, wciąż szukając miłości.

Szukam światła w zimnych oczach które nie chcą widzieć, i błądzę w nieprzeniknionych ciemnościach własnej imaginacji. I na jedną chwilę nie milknie żal po utraconych możliwościach. Wprawdzie moje szanse były dość marne, ale w życiu realnym widoki na szczęście są zawsze znikome. Kto wie, czy moje życie nie ułożyłoby się całkiem inaczej, gdybym już pierwszego wieczoru uległa jego brutalnej propozycji.

(D. c. n.)

Silna armia gwarancją wolności i niepodległości

Heile Selassie cierpi niedostatek. Były cesarz Abisynii, „Lew Judy", żyjący na wygnaniu w Anglii, jest zmuszony sprzedać pałacyk, gdyż nie może sobie pozwolić na obszerniejsze mieszkanie i z głęboką troską spogląda w ponurą przyszłość człowieka, pozbawionego środków do życia...

Taka wiadomość obiegła prasę światową, budząc oczywiście zrozumiałe wrażenie. Bo z tą postacią egzotycznego władcy łączyła opinia świata przed ową wojną, która go pozbawiła tronu i skazała na smutny los „roi en exil", pojęcie dosytu życiowego, przepychu, bogactw,, skarbów, kufrów pełnych złota i drogich kamieni, przepysznych pałaców, wystawnych uczt i przyjęć, licznego orszaku dworaków.

I tu nagle

spadek z wyżyn władzy i bogactwa w otchłań niedostatku...

Lecz nie o los osobisty ex-cesarza Abisynii chodzi. Co dzień jesteśmy przecież świadkami kaprysów Fortuny, zamieniającej bogaczy w nędzarzy. Lada krach na giełdzie nowojorskiej Wall-Street czyni w stanie prywatnego posiadacza spustoszenie o wiele głębsze i obejmujące o wiele szerszy zasięg...

Chodzi o coś zgoła innego.

Heile Selasie był władcą wielkiego i przez przyrodę w ogromne zasoby zaopatrzonego państwa.

Symbolizował państwo, które miało doskonałe warunki rozwoju.

A jednak Heile Selasie nie zdołał obronić samodzielności i niepodległości Abisynii.

Dlaczego?

Bo nie oparł idei państwowej o jedyną opokę: siłę zbrojną. Bo równolegle z ekspansją Abisynii na polu gospodarczym, z wysiłkami nad uspołecznieniem i ucywilizowaniem kraju, nie szła wytężona praca nad jego obroną. Bo dopuścił do tego, że

siła zbrojna nie została w tym stopniu unowocześniona, jak tego wymagały warunki naturalne kraju i — co jeszcze ważniejsze — niebezpieczeństwa, grożące z zewnątrz

I tu tkwiła istotna przyczyna tragedii abisyńskiej, a zarazem i tragicznego losu symbolu władzy, jakim w monarchistycznym ustroju państwa był Heile Selasie.

Nie pierwszy zresztą raz stwierdzają to dzieje świata i nie trzeba sięgać aż do głębi Afryki, by znaleźć analogiczne przykłady.

Po roku 1871-ym, po Sedanie, również Napoleon III powiększył poczet „królów na wygnaniu". I w tym wypadku przyczyną tragedii, zarówno osobistej monarchii, jak i całego państwa, było zlekceważenie najistotniejszego czynnika, jaki w idei obrony państwa stanowi posiadanie absolutnie do potrzeb dostosowanej, nowoczesnej armii. Gdy bowiem strona przeciwna — Niemcy — rozporządzały nie tylko silną armią zawodową, ale i olbrzymimi rezerwami owych właśnie „Bartków Zwycięzców", których pchnęli z całego państwa na front — to Francja do wojny w r. 1870 weszła z przestarzałym systemem,

uznającym tylko werbunkową armię zawodową,

a nie opartym na powszechnym obowiązku służby wojskowej.

A gdy w szeregu bohaterskich zmagań ta armia zawodowa stopniała, zaimprowizowanie naprędce musiało — skrewić... Następtwem była klęska: w Wersalu król pruski dyktował warunki pokoju, pozbawiając Francję na niemal pół stulecia Alzacji i Lotaryngii, a Napoleon III zakosztował gorzkiego chleba wygnańca...

Wymowa tych faktów, od Napoleona III po Heile Selasie, jest prosta i jasna.

Opoką, na której państwo oprzeć musi swą wolność i niepodległość, jest jego potencjał obronny.

I wszystko, co ten potencjał wzmaga, jest zarazem zabezpieczeniem państwa na przyszłość.

Oczywiście nie o los jednostek tu chodzi. O wspólne dobro i o powszechność obywateli — górującą w nowoczesnych ustrojach państwowych nad interesy monarchistyczne i nad dawne symbole władzy.

Dziś nowoczesne państwo jest wspólną własnością wszystkich obywateli.

A ta wspólna własność obronić się daje jedynie wspólnym wysiłkiem w dziele oparcia siły zbrojnej o spiżowe, przez nikogo naruszyć się nie dające podstawy.

M. G.

Rząd Rzeszy udzielił Polsce satysfakcji

za napaść pisma niemieckiego

Jak donieśliśmy wczoraj, oficjalne niemieckie pismo partii narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter" — zamieściło artykuł w niesmacznym tonie, zawierający szereg **niepoważnych i zjadliwych uwag pod adresem Polski**

Ambasada R. P. w Berlinie interweniowała niezwłocznie w niemieckim mininisterstwie spraw zagr., które — **udzieliło całkowitej satysfakcji i stwierdziło, że władze niemieckie zwróciły uwagę redakcji „Voelkischer Beobachter" na niedopuszczalność podobnych wystąpień.**

Należy się spodziewać, że tego rodzaju wybryk pism niemieckich już się nie powtórzy.

Nowy rząd rumuński

premiera Tatarescu

Trzydniowe wysiłki p. Tatarescu — zostały uwieńczone utworzeniem nowego gabinetu, który, praktycznie biorąc,

jest drugim z kolei rządem partii narodowo - liberalnej.

Nowy rząd Tatarescu zawiera w swym składzie jedynie **trzech nowych ministrów**: Bujoi — ministra przemysłu i handlu, Manolescu-Strunga — ministra stanu, i Sisesti — ministra rolnictwa.

Dotychczasowy wicepremier Incouletz objął tekę komunikacji, zaś poprzedni minister komunikacji Franasovici — tekę spraw wewnętrznych, piastowaną dotychczas przez prem. Tatarescu. Minister przemysłu i handlu Valer Pop jest w nowym gabinecie ministrem stanu. Ponadto sekretarz generalny partii narodowo-demokratycznej, której przewódcą jest prof. Jorga, został podsekretarz samu w ministerstwie pracy.

Prem. Tatarescu oświadczył, że zawarł **porozumienie z grupami prof. Jorgi oraz z „frontem rumuńskim" — Vaida Voevody.**

Porozumienie to obliczone jest wyłącznie na czas wyborów, bowiem żadne ze wspomnianych ugrupowań nie zmienia w swym programie.

2 miliony rubli sowieckich

na organizowanie strajków

Według doniesień z Moskwy, odbyło się wspólne posiedzenie delegatów „Kominternu,, i czerwonej Międzynarodówki z Amsterdamu, t. zw. „Profintermu", na którym uchwalono **wyasygnowanie 2 miliony rb. sowieckich, celem organizowania strajków, sabotażu i gwałtów w portach i przedsiębiorstwach przemysłowych w Anglii i Francji**, co ma być dowodem solidarności z czerwoną Hiszpanią i Chinami.

Posiedzeniu temu przewodniczył szef „Kominternu".

Uroczystości ku czci

POLSKIEJ UCZONEJ

Z okazji 70-ej rocznicy urodzin M. Skłodowskiej Curie odbyła się w Nowym Jorku, w parku przed ratuszem, uroczystość złożenia hołdu „największej kobiecie wszystkich czasów". W uroczystości wzięła udział przede wszystkim młodzież. Trzy dziewczynki, ubrane w prześliczne krakowskie stroje, złożyły wieniec pod drzewkiem Skłodowskiej Curie, posadzonym przed trzema laty w ratuszowym parku. Uroczystości przewodniczył prezes konferencji stanowej polskich klubów, Edward Rybicki, a brali w niej udział także przedstawiciele związku weteranów francuskich i Edward Vaczy, reprezentant Słowaków.

Podobne uroczystości odbyły się równocześnie w miasteczkach Locust Valey, gdzie posadzono drzewko im. Marii Skłodowskiej Curie i w Glen Cove, gdzie w obecności dzieci z kilkudziesięciu szkół niższych i średnich, odsłonięto plakietę z napisem, wyrażającym cześć dla polskiej uczonej.

Stow. akademickie

NIE MOGĄ UPRAWIAĆ POLITYKI.

W Dzienniku Ustaw nr. 78 z dnia 17 listopada rb. ukazało się rozporządzenie p. ministra WR. i OP. o stowarzyszeniach akademickich.

Podstawową zasadą nowego rozporządzenia jest, że stowarzyszenia akademickie nie mogą prowadzić działalności politycznej.

Telegramy

ZAMIAST MASEK GAZOWYCH

Dzienniki sowieckie niejednokrotnie już pisały o tym, że plagą przemysłowych zakładów ZSRR jest stały brak wentylacji. W wielu wypadkach gazy, wytwarzające się w salach fabrycznych, czynią wszelką pracę niemożliwą.

Władze sowieckie idą po lini najmniejszego oporu i zamiast urządzenia wentylacji dają robotnikom... maski gazowe. W tych maskach robotnicy muszą stale pracować, co nie należy, oczywiście, do przyjemności. Lecz masek dla wszystkich nie wystarcza i znaczna część robotników skazana jest na stopniowe zatruwanie się gazami.

Sowiecki dziennik „Industria" donosi, że Gławchimprom, który ma zaopatrywać cały ZSRR w maski gazowe, stosuje prosty i niezawodny system: na wszelkie żądanie masek gazowych odpowiada telegramem, zapewniając, że maski „tylko patrzeć" będą wysłane. Mijają dnie, tygodnie, miesiące, lecz masek „tylko patrzeć" nie ma, a robotnicy nadal duszą się i zatruwają w przesyconej jadowitymi gazami atmosferze.

Z DNIA

A.B.C. o zajściach w Poznaniu

w dniu 11 listopada

„ABC" ogłasza szczegóły gorszących zajść, wywołanych przez Stronnictwo Narodowe w Poznaniu w czasie defilady w dniu 11 listopada. Mianowicie zorganizowane grupy Stronnictwa Narodowego napadły w dniu tym na maszerujące w pochodzie oddziały korporacji akademickich, które nie posłuchały nakazów partyjnych, nawołujących do absencji w uroczystościach niepodległościowych.

Oto co na ten temat pisze „ABC" — pismo odnoszące się zazwyczaj z dużą oględnością wobec wystąpień Stronnictwa Narodowego:

„Już w sobotę, dn. 6 bm. wiadomym było, że Stronnictwo Narodowe i Młodzież Wszechpolska nie wezmą udziału w uroczystościach.

Organizacje te jednak nie tylko nie wzięły udziału w manifestacji, która miała wykazać, że w sprawach obrony kraju cała młodzież staje w jednym szeregu z armią — lecz podjęły działalność mającą na celu udaremnienie manifestacji i zohydzenia organizacji, które wzięły w niej udział.

Nie chcielibyśmy poruszać tego tematu, sądząc, że wypadki poznańskie były dziełem jakichś nieodpowiedzialnych jednostek, nie mających nic wspólnego z kierownictwem Stronnictwa Narodowego.

Tymczasem — pisze „ABC" — w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" ukazało się następujące oświetlenie wypadków poznańskich:

Dzień następny 11 listopada, był dniem złożenia przez ludność narodowego Poznania czci idei Armii Narodowej i Żołnierzowi Polskiemu. W nabożeństwie i defiladzie wzięły udział tłumy, wiwatując na cześć Armii Narodowej, Armii z Narodem i Narodu z Armią. Entuzjazm towarzyszący maszerującym oddziałom wojskowym nie osłabł gdy ukazały się sztandary i szeregi szkolnego PW., kolejowego i pocztowego, Sokołów, harcerzy i powstańców, ale znikł zupełnie, gdy w defiladzie nadeszło 6 (na 30) sztandarów poznańskich korporacyj akademickich. Ludność wyczuła zdrowym instynktem, że tu nie o manifestowanie miłości, szacunku i przywiązania do armii chodzi, ile o interesy polityczne grup i klik. Doszło do incydentów. Defilujące sztandary były w większości spod znaku ONR-u.

W tych warunkach zmuszeni jesteśmy do poinformowania naszych czytelników o rzeczywistym przebiegu wypadków.

Bojówki stronnictwa Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej kilkakrotnie napadały na kolporterów ulotek wzywających do uczestniczenia w defiladzie. Te same grupy, napadały na oddziały i poszczególnych ludzi, którzy brali udział w manifestacji. Podczas zaś samej defilady, obrzuciły sztandary korporacji akademickich, idące pod eskortą honorowej kompanii wojska i razem ze sztandarem wojskowym, zgniłymi kartoflami, głowami kapusty, oraz błotem, zawiniętym w papier. Nie chcemy kwalifikować wypadków poznańskich. Sądzimy, że głos zabiorą bardziej trzeźwe czynniki w samym Stronnictwie Narodowym, które chyba nie aprobują tego rodzaju postępowania".

Szkolenie kadr kolonialnych

W TRZECIEJ RZESZY

W miesiącu październiku zostały uruchomione w Niemczech kursy przeszkoleniowe, prowadzone przez urząd polityczno-kolonialny NSDAP. oraz przez państwowy związek kolonialny.

Na czele organizacji tych kursów — stanął mąż zaufania Rosenberga — Schneockel z urzędu polityczno-kolonialnego NSDAP.

CHCĘ BYĆ PIĘKNĄ

W SZTUCZNYM SŁOŃCU...

Mówić późną jesienią o opalaniu się w promieniach dobroczynnego słońca wydawać się może absurdem. A jednak jest to problem, który przez długie lata zajmował umysły najwybitniejszych przedstawicieli świata lekarskiego. Wielką szkodą dla organizmu ludzkiego, zwłaszcza u osób słabowitych, okazało się pozbawienie ich przez większą część roku dobroczynnego działania promieni słonecznych.

Dziś okres jesieni i zimy bywa znakomicie wykorzystany przez stosowanie kąpieli przy sztucznym słońcu. Biegu planet nie udało się zmienić, ale wynaleziono za to epokowy wynalazek w postaci sztucznych lamp światłoleczniczych, wytwarzających promienie całkowicie odpowiadające składem swoim promieniom słońca działających leczniczo na organizm ludzki.

Dzisiaj lampy wytwarzające sztuczne słońce

potrafią zastąpić w każdym miejscu i w każdej porze roku tego największego dobroczyńcę ludzkości — słońce górskie.

Na czym opiera się budowa i działanie takich lamp?

Stanowią one podobnie jak lampy kwarcowe źródło promieni ultrafioletowych, które powstają dzięki temu, że prąd elektryczny przepuszcza się przez emanację rtęci zawartą w t. zw. sztucznym słońcu.

A teraz nasuwa się pytanie kto powinien z punktu widzenia kosmetyki korzystać z dobrodziejstw sztucznego słońca?

Zimą, jesienią i wczesną wiosną opalać się winny przede wszystkim osoby o cerze tłustej, powodującej na skórze różne wykwity w postaci trądzika we wszystkich jego odmianach. Najpopularniejszą odmianą jest trądzik pospolity, występujący w postaci krost, wyprysków i t.p. Promienie ultrafioletowe mają w takim wypadku na celu wywołanie łuszczenia się skóry, po którym następuje jej oczyszczenie.

Osoby o cerze normalnej mogą również korzystać z kąpieli w sztucznym słońcu dla osiągnięcia efektu posiadania opalonej cery.

Nie wskazane są natomiast takie kąpiele dla osób o cerze suchej, którym całkowicie wystarczyć musi naturalne słońce stosowane latem w nie wielkich dawkach.

Działanie kosmetyczne promieni ultrafioletowych objawia się przede wszystkim miejscowo na skórze, na którą rzucany jest snop promieni sztucznego słońca. Jeśli bowiem chodzi o wpływ ich na cerę to wywołują one sztuczną opaleniznę, znakomicie naśladującą naturalne opalenie skóry.

Różnica między promieniami ultrafioletowymi a słońcem naturalnym polega na tym, że promienie słoneczne składają się z całego szeregu promieni różnokolorowych, poczynając od promieni czerwonych t. zw. cieplnych, a kończąc na fioletowych t. zw. leczniczych. Najsilniej pod względem leczniczym oddziaływują na organizm niewidzialne promienie ultrafioletowe, wchodzące również w skład promieni słonecznych. Sztuczne słońce nie daje ciepła, gdyż nie zawiera promieni czerwonych. Ma jednak tę przewagę nad słońcem naturalnym, że

nie powoduje piegów.

Sztuczne opalanie się daje znakomite efekty, jeśli chodzi o wyrównanie brzydkiej opalenizny z lata, spowodowanej przeważnie nie stosowaniem specjalnych środków do opalania, względnie niedbałego a przez to nierównomiernego opalania poszczególnych części ciała.

Stosowana musi być jednak bardzo ostrożnie pod kierunkiem wykwalifikowanej osoby, a najlepiej lekarza, gdyż spowodować może na skórze naprzemian plamy jasne i ciemne. Powstają one przez nierównomierne opalanie skóry na skutek zbytniego zbliżenia twarzy do źródła promieni ultrafioletowych.

Pomimo pewnych jeszcze usterek, sztuczne opalanie promieniami ultrafioletowymi jest dobrodziejstwem ludzkości. W kosmetyce mają one specjalne znaczenie, dając możność szybkiego i skutecznego usunięcia całego szeregu dolegliwości i defektów skóry.

Dr med. J. Świtalska

OD REDAKCJI. P. T. Czytelniczki, które chciałyby zasięgnąć informacji w sprawie pielęgnowania swej urody, mogą przysyłać zapytania pod adresem K. Z. Porady i wskazówki na zadawane pytania będą ukazywały się w rubryce p. t. „Skrzynka kosmetyczna".

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 Listopad — Piątek

Elżbiety kr. wd., Sewera.
Słowiański: Drogomira.
Słońca wsch. 7.3, zach. 15.39.
Księżyca wsch. 16.38, z. 8.21.

HISTORIA PODAJE:

1370 Pogrzeb Kazimierza W. w Krakowie.
1794 Armia polska przestaje istnieć.
1807 Polacy przed Napoleonem w Berlinie.
1809 Sułkowski walczy pod Ocanna.
1918 Wojska ruszają na obronę Lwowa.

PRZYSŁOWIA:

Lepiej winę darować
Niż się prawować.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

Przezwyciężone trudności nie tylko uczą, lecz hartują nas do następnych walk.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Port Artura".
EDEN: „Anonimowy kochanek".
PATRIA: „Scypion Afrykański".

—oOo—

Nacz. Prenier W SOSNOWCU

Dzisiaj przyjeżdża do Sosnowca nacz. Prenier, przewodniczący komisji, która wydała orzeczenie w sprawie zatargu w przemyśle hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego.

Nacz. Prenier ma udzielić stronom pewnych wyjaśnień do orzeczenia wydanego przez komisję arbitrażową.

—oOo—

× ZJAZD DROGISTÓW. W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski jubileuszowy Zjazd drogistów, zorganizowany przez Polski Powszechny Związek drogistów. Na zjazd przewidziany jest przyjazd wszystkich drogistów z całej Rzeczypospolitej. Zjazd odbędzie się w salach Resursy Obywatelskiej. Niezależnie od powyższego w salach tych urządzona zostaje wystawa (pokaz-targi), które trwać będą przez dwa dni. Na zjazd przysługuje zniżka kolejowa.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w piątek, w Strzemieszycach, sala kina „Paw" ukaże się doskonała komedia w 4 obrazach St. Donata pt. „Mała Kitty i wielka polityka", która dzięki beztroskiemu humorowi, ciętej satyrze politycznej i koncertowej grze artystów cieszy się ogromnym powodzeniem. Bilety wcześniej sprzedaje p. Bagińska. Początek o godz. 20.30.

W sobotę, premiera: „Woźny i minister" komiedia w 3 aktach A. Birebeau. Niezwykle interesująca, o zabawnych sytuacjach i dużej dozie humoru komedia ta była wielkim sukcesem teatru Ateneum w Warszawie, gdzie przez cały sezon utrzymywała się na afiszu. „Woźny i minister" ukaże się w pomysłowej reżyserii St. Szpiganowicza z udziałem pp. Arciszewskiej, Dworzyńskiej, Jasnorzewskiej, Tańskiej, Cyglera, Daneckiego, Fijewskiego, Lenczewskiego, Nawrockiego, Romaniszyna i odtwórcy roli głównej Mieczysława Mieczyńskiego, doskonałego aktora charakterystyczno-komicznego, który niewątpliwie stanie się ulubieńcem publiczności. Ceny premierowe, od gr. 50 do zł. 3. Bilety sprzedaje wcześniej firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

W niedzielę po południu o godz. 16.30 — „Róża" dramat St. Żeromskiego.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 — „Woźny i minister".

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 19 bm. „Grube ryby" godz. 20.
Sobota 20 bm. „Zygmunt August" g. 15.30.
Sobota 20 bm. „Sztuba" godz. 20.
Niedziela 21 bm. godz. 11 akademia Rob. Instytutu im. Żeromskiego ku uczczeniu rocznicy śmierci St. Żeromskiego; godz. 15.30 — „Grube ryby"; godz. 19 — „Sztuba".

Piękna uroczystość W ŚWIETLICY ŻOŁNIERSKIEJ

Dnia 11 bm. w rocznicę odzyskania Niepodległości odbyła się w świetlicy żołnierskiej w Będzinie uroczysta akademia, którą zaszczyciła swą obecnością p. starościna Boxowa, oraz przedstawiciele wojska.

Na program akademii złożyły się: referat: „Dzieje oręża"; „Ostatni raport" — inscenizacji, „Trzy bitwy pułkownika Lisa-Kuli", „Fanfary Pułku Legionów".

Żołnierze, biorący udział w przygotowaniu akademii, wywiązali się dobrze z powierzonych im zadań, pozostawiając trwałe, niezatarte wrażenie na gościach Świetlicy oraz kolegach z pułku. (K)

Pogrzeb Ś. P. ANDRZEJA GARBIŃSKIEGO

W ub. środę odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Andrzeja Garbińskiego, znanego i cenionego przedstawiciela przemysłu górniczego i hutniczego w Polsce.

Po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, ciało złożono w grobie rodzinnym.

Straż przy trumnie pełnili górnicy i strażacy z Zagłębia Dąbrowskiego w tradycyjnych strojach.

Nad grobem przemawiali, imieniem towarzystw, w których zmarły pracował, pp. Robert Huet, Bogusław Herse dyr. Żukowski z Sosnowca i dyr. Robert Toutte z Dąbrowy, podnosząc zalety umysłu i charakteru ś. p. Andrzeja Garbińskiego oraz jego pracę w momencie wojny światowej i w odrodzonej ojczyźnie.

W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele dyplomacji i świata przemysłowego polskiego oraz francuskiego.

—oOo—

Kongres sztygarów Zagłębia węglowego W SPRAWIE CZASU PRACY

W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się w Katowicach w sali hotelu „Do Wypoczynku", ul. św. Jana 10 o godz. 9.30 kongres sztygarów Zagłębia Węglowego Śląsko - Dąbrowsko - Krakowskiego, poświęcony warunkom pracy na kopalniach węgla i kruszcu.

Kongres ten został zwołany przez zarządy PZP Polskiego Związku pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych w Katowicach i Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza 17-a).

Przypomnieć trzeba, że z końcem ub. miesiąca odbyła się w Katowicach konferencja z udziałem p. Zagrodzkiego, naczelnika Wydziału ochrony pracy Ministerstwa opieki społecznej i p. naczelnika inż. Kossutha z Ministerstwa przemysłu i handlu, w wyniku której mają zainteresowane związki opracować wnioski dotyczące skrócenia czasu pracy sztygarów i ich zastępców.

Zwołany kongres ma te wnioski zaakceptować, po czym przesłane zostaną do Ministerstwa opieki społecznej.

Ze względu na ważność narad zarząd główny PZZPP i H Rz. P. w Sosnowcu wzywa wszystkich sztygarów Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego do wzięcia udziału w kongresie.

Otwarcie kursu JĘZYKA NIEMIECKIEGO

W Związku zawodowym pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagł. Dąbr. w Sosnowcu przy ul. Żytniej 10 (pokój nr. 20) odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 19 otwarcie kursu języka niemieckiego na które proszeni są wszyscy którzy do obecnej chwili zapisali się na kurs tego języka.

Jednocześnie zarząd Związku zawiadamia, że zainteresowanych na kurs wyżej wspomnianego języka może przyjąć jeszcze do dnia 25 bm. włącznie.

× „MIESIĄC PRZYMIERZA Z KSIĄŻKĄ". 15 bm. rozpoczął się „Miesiąc przymierza z książką", organizowany przez 13 instytucji społecznych ze Związkiem „Społem", Związkiem Spółdzielni rolniczych, oraz OTO i KR na czele. Akcja powyższa zmierza do rozpowszechnienia czytelnictwa dobrych książek społecznych. Wydany został katalog, zawierający spis 243 wydawnictw które w okresie propagandowym sprzedawane są po zniżonej cenie.

× PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI ROZJEMCZEJ dla zlikwidowania zatargu między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi w Będzinie został mianowany przez Ministerstwo op. społ. obwodowy inspektor pracy w Sosnowcu inż. Rosen.

1000-ny DOM WŁĄCZONY
DO SIECI WODOCIĄGOWEJ W SOSNOWCU

Niedawno przeżył Sosnowiec uroczystość poświęcenia i oddania do użytku kilku obiektów: szkoły przy ul. Suchej, kolonii domków robotniczych na Pogoni, szpitala na Pekinie i drogi państwowej, przebiegającej miasto od Będzina na Śląsk.

W ub. środę odbyła się inna uroczystość, niejako wewnętrzna. Jubilatem był wydział wodociągowy. Uchwałą zarządu miasta obywatel, który wniósł podanie o połączenie swego domu z siecią wodociągową i otrzymał kolejny według zgłoszenia numer: tysiąc — otrzymuje instalacje ze strony miasta bezpłatnie.

Obecnie wszedł wydział wodociągowy w następny tysiąc połączeń z siecią miejską. Kto z obywateli będzie tym szczęśliwcem, że padnie na niego numer: dwa tysiące — uzyska znowu bezpłatne połączenie.

Poniżej załączona tabelka wykazuje, w jakim tempie szły połączenia realności. Ilość przyłączeń nieruchomości do miejskiej sieci wodociągowo - kanalizacyjnej za czas od 1.I 1931 r.

	z wodoc.	z kan.
Do 1.IV.1931 r.	79	191
1931-32 r.	172	139
1932-33 r.	32	19
1933-34 r.	58	56
1934-35 r.	146	111
1935-36 r.	132	96
1936-37 r.	204	188
1937-38 r.	177	167 po dzień 16 bm

razem: 1000 razem 967

Obecnie przy stabilizacji stosunków gospodarczych tempo połączeniowe pójdzie sprawniej tym więcej, że obowiązuje przymus kanalizacyjno - wodociągowy. Statystyki naukowe krajów zachodnich wykazują, że w miastach, gdzie są wprowadzone wodciągi i kanalizacje zmniejsza się dwukrotnie liczba lekarzy. Tak się podnosi zdrowotność miast. Nie o lekarzy w tym wypadku idzie, gdyż lekarze są zawsze użyteczni i potrzebni, ale o zdrowie obywateli. Mniej jest chorób i chorych. Idzie więc o zdrowie mieszkańców a szczególnie dzieci, na których każdemu państwu zależy.

Każdy lokator, który już zakosztował mieszkania z wodociągiem i kanalizacją niechętnie wynajmuje potem mieszkanie bez wygód.

Doprowadzenie wody do każdego domu, urządzenie bieżącej wody w każdym mieszkaniu, urządzenie łazienek, toć to przecie wielkie dobrodziejstwo i kultura higieny. Dzielnica handlowa miasta Sosnowca posiada dotąd najwięcej połączeń wodociągowych.

Nadchodzi zima. Czas pomyśleć o zrobieniu planów połączeniowych, by z wiosną 38 roku przystąpić do pracy. Leży w interesie publicznym, aby połączenia odbyły się masowo. Każde bowiem połączenie tamuje ruch pieszy a nawet kołowy. Jeżeli na pewnej ulicy kilkunastu obywateli inwestuje wodociągi, to przerwa w ruchu odbywa się na określonym jednym odcinku sprawnie i szybko, inaczej miasto jest ciągle rozkopane, co powoduje wielką niewygodę dla mieszkańców.

Przygotowane plany w okresie zimowym umożliwi Magistratowi planową robotę.

ROZBUDOWA SIECI WODOCIĄGOWEJ

Sieć wodociągową, jak wiadomo, wybudowało w Sosnowcu T-wo Ulen. Przy przejęciu robót od Ulena sieć wodociągowa wynosiła 32.500 m. W ciągu ostatnich sześciu lat sieć ta rozbudowała się i obecnie wynosi już 58 km. Rozbudowa sieci wodociągowej prowadzona jest w dalszym ciągu bardzo intensywnie. Obecnie poza śródmieściem, sieć wodociągowa dochodzi do Modrzejowa, szpitala na Pekinie oraz Bloków **ZUPU i Osiedla robotniczego na** Pogoni. Rozbudowa dalsza idzie w kierunku Zagórza, Piasków i Czeladzi.

Zbiornik w Zagórzu zaopatrujący miasto w wodę ma pojemności 5 tys. m. sześc.

Konsumcja wody w mieście miesięcznie przekracza 100 tys. m. sześc. W ub. miesiącu wyniosła ona 110 tys. m. sz.

Właściciele nieruchomości, którzy nie są w stanie wpłacić jednorazowo należności za przyłączenie się do sieci wodociągowej, korzystają z udogodnień. Mianowicie Fundusz Pracy udzielił na ten cel 180 tys. zł kredytu pięcioletniego, na 3½%, z którego korzystają właściciele, znajdujący się w trudnych warunkach.

Kierownikiem wydziału wodociągowo - kanalizacyjnego jest **inż. Cz. Krauze**, najbliższymi zaś jego współpracownikami są kierownicy działów pp.: **Bol. Juda, Adam Piasecki, Zięmbiński oraz Domański i Kaszycki**. Nadzór nad pracami wydziału ma wiceprezydent miasta p. **Almstaedt** oraz komisja w osobach ławników miejskich pp.: **Bienia, inż. Gallota i Szpinetera.**

W pierwszych latach rozbudowy sieci wodociągowej praca była bardzo trudna, bowiem właściciele nieruchomości z niechęcią, a nawet oporem odnosili się do poczynań Wydziału wodociągowo-kanalizacyjnego. Były wypadki i takie, że instalacje przeprowadzono w asyście policji.

Obecnie warunki zmieniły się zupełnie i coraz większa liczba właścicieli zwraca się o przyłączenie nieruchomości do sieci wodociągowej.

Uroczystość w... piwnicy

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, zarząd miasta powziął uchwałę, że tysięczny odbiorca wody otrzyma instalację wodociągową bezpłatnie.

Los uśmiechnął się do właścicielki małego domku, jeszcze niewykończonego, p. **Marii Zabłockiej**. Przed kilku laty budowę domku rozpoczął mąż p. Zabłockiej, który przed trzema laty zmarł. P. Zabłocka, musząc troszczyć się o wychowanie dwojga dzieci nie mogła myśleć o wykończeniu domu. Zamieszkała ona w jednym pokoiku na parterze oraz kuchence na poddaszu. Dwa pokoiki i kuchnia są niewykończone. W b. roku p. Z. zwróciła się do zarządu miejskiego o przyłączenie jej domku, znajdującego się przy nowo budującej się ulicy dojazdowej do ul. 1 Maja, do sieci wodociągowej.

Do ostatniej chwili p. Z. nie wiedziała, że **instalacja wykonana kosztem ponad 500 zł będzie dla niej prezentem otrzymanym dzięki szczęśliwemu losowi od miasta.**

Dowiedziała się o tym dopiero wczoraj w południe z ust prezydenta miasta **p. Kaczkowskiego, który przybył do posesji p. Zabłockiej w towarzystwie wiceprezydenta Almstaedta, inż. Krauzego, oraz pp. Piaseckiego, Judy i in.**

Radosną dla p. Zabłockiej wiadomość p. prezydent zakomunikował jej w piwnicy, gdzie ustawiona została pompa tłocząca. Przekazując p. Z. w imieniu miasta instalację wodociągową p. prezydent podkreślił, **że jest to pierwsza tak niezwykła uroczystość, odbywająca się w piwnicy.**

Uszczęśliwiona właścicielka domku dziękowała w serdecznych słowach zarządowi miejskiemu za tak miłą niespodziankę.

Projekt ustawy o zniesieniu
samorządu szkolnego

Jak donosi Agencja Samorządowa, prace nad rozwiązaniem zagadnienia samorządu szkolnego idą w kierunku

zniesienia samorządu szkolnego i zastąpienia go organami samorządu terytorialnego, tj. komisjami oświatowymi gminnymi, miejskimi i powiatowymi.

Komisja oświatowa gminna (miejska) miała by poruczone: opiniowanie preliminarzy budżetowych, szkół, zawiadamianie władz o potrzebach szkół, wydawanie opinii o zmianie sieci szkół, inicjowanie nowych szkół i instytucyj wychowawczych i zdrowotnych, organizowanie oświaty pozaszkolnej, opiekę nad zdrowiem uczniów, organizowanie pomocy materialnej dla uczniów niezamożnych, opiekę nad budową szkół i pomieszczeń dla nauczycieli.

W skład komisji oświatowej gminnej wchodziliby: członek zarządu gminy (miasta), trzy osoby z rady gminnej (miejskiej), trzech nauczycieli, przewodniczący opieki szkolnej, dyrektorzy, wzgl. kierownicy szkół i lekarz szkolny.

Do zadań powiatowej komisji oświatowej należało by: opiniowanie budżetu, opiniowanie o pomocy, niesionej organizacjom i instytucjom oświatowym, organizowanie pomocy materialnej dla niezamożnej młodzieży, opiniowanie w sprawie sieci szkół i potrzeb szkolnictwa, współdziałanie w organizowaniu szkół i prac oświatowych,

współdziałanie w akcji budowy szkół i mieszkań nauczycielskich, opieka nad zdrowiem młodzieży, czuwanie nad działalnością gminnych i miejskich komisyj oświatowych.

W skład komisji weszliby: członek wydziału pow., dwaj radni powiatowi, dyrektorzy, wzgl. kierownicy szkół, pięciu członków komisyj oświatowych, gminnych lub miejskich, trzej kierownicy szkół lub nauczyciele, osoby, powołane przez wydział powiatowy z pośród zarządów organizacyj społecznych, oświatowo-kulturalnych i wychowawczych.

W miastach, wydzielonych z pow. Związków komunalnych, mogą być powołane dozory szkolne dzielnicowe.

Skazani za komunizm
wysiedleni z pasa granicznego

W Dąbrowie przy ulicy Sobieskiego 2 zamieszkali od niedawna dwaj osobnicy 34-letni **Abram Lipszyc i 23-letni Czesław Unger, którzy przybyli z Katowic.**

Jak się okazało, Lipszyc i Unger skazani byli w swoim czasie na więzienie przez Sąd okręgowy w Piotrkowie za działalność komunistyczną.

Po odsiedzeniu kary przybyli do Katowic, gdzie zamieszkali. Tamtejsze władze administracyjne opierając się na ustawie o ochronie pasa granicznego wysiedliły obu z granic Śląska.

Na tej samej podstawie również i starostwo powiatowe w Będzinie nakazało obu skazanym za komunizm opuścić teren powiatu Będzińskiego i skazało ich na grzywny po 200 zł.

Tragiczna śmierć bezrobotn.
Z wysokości 40 m. spadł na dno szybu

Bieda szyby znów pochłonęły jedną ofiarę.

Śmiertelny wypadek wydarzył się onegdaj w jednym z bieda szybów pod Dańdówką.

Oto bezrobotny Stefan Mazur, wyjeżdżając po pracy z bieda-szybu stracił w pewnej chwili równowagę i z wysokości 40 metrów runął na dno szybu ponosząc na miejscu śmierć.

Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto na powierzchnię i przewieziono do kostnicy.

Duplikaty dyplomów
MISTRZOWSKICH I CZELADNICZYCH

Na skutek starań samorządu rzemieślniczego Ministerstwo przemysłu i handlu zezwoliło Izbom rzemieślniczym na wydawanie duplikatów dyplomów wystawionych przez cechy, lub też przez Izby rzemieślnicze.

Duplikaty świadectw wystawionych przez Cechy mogą być wydawane w wypadkach niewątpliwego stwierdzenia na podstawie ksiąg cechowych, że petenci odpowiednie egzaminy złożyli, przy czym winna być przestrzegana forma świadectw dostosowanych do wzorów załączonych przy wspomnianym piśmie Ministerstwa P. i H.

Duplikaty świadectw, wystawionych przez Izby rzemieślnicze wydawane są na blankietach, według wzoru obowiązującego z zaznaczeniem, że świadectwo jest duplikatem.

Jednocześnie Ministerstwo P. i H. ustaliło, że opłaty za duplikaty nie mogą przekraczać dla świadectw czeladniczych 10 zł, dla dyplomów mistrzowskich 20 zł, przy czym połowa kwot uzyskanych za duplikaty świadectw wystawionych przez Cechy winna być przekazana do kasy właściwego Cechu, o ile w chwili wydawania duplikatu ten Cech istnieje.

—oOo—

Samochód z Będzina
NAJECHAŁ NA WÓZEK RĘCZNY

Na szosie Chorzowskiej w Katowicach wydarzył się w środę w godzinach wieczornych wypadek samochodowy. Szofer samochodu ciężarowego, Mendel Feigenblat, zam. w Sosnowcu, przy ul. Kaliskiej 37, najechał na ciągnących wózek ręczny: 44-letniego Jana Ryboka z Katowic i 17-letniego Wincentego Brzezuskiego z Katowic. Rybok doznał dotkliwych obrażeń na całym ciele i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala miejskiego w Katowicach. Natomiast Brzezuski wyszedł z wypadku bez szwanku.

Szofer, skręciwszy nagle w bok, wjechał do przydrożnego rowu, na skutek czego samochód został znacznie uszkodzony.

—oOo—

× STRAJK STOLARZY w Zagłębiu Dąbrowskim trwa w dalszym ciągu.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK, 19 LISTOPADA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. „W średniowiecznym klasztorze" — słuchowisko dla dzieci. 11.40 Holst: Planety — fragmenty ze suity — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Zwierzęta, ptaki i owady — bohaterami opowieści muzycznej. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Orkiestra Jose Wolffa — płyty. 15.30 Wiadomosci gospodarcze. 15.54 „Mój Kasztan" — opowiadanie dla dzieci. 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi. 16.15 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 16.50 Pogadanka aktualna. 1700 „Budownictwo społeczne" — odczyt. — wygłosi Jerzy Michałowski. 17.15 Franciszek Schubert: Piękna młynarka (cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Müllera). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. — 18.15 Transmisja z Łodzi: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół cytrzystów. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 Ślązacy na polskim tronie — odczyt. 19.00 Komedie Al. Fredry. 19.55 Pogadanka aktualna. 20.05 „Czterech gburów" — opera w 3-ch aktach, muzyka Ernano Wolff-Ferrariego, kierownictwo muzyczne — Zygm. Latoszewski, reżyser — Maria Janowska-Kopczyńska. W przerwie pierwszej Pogadanka aktualna, w przerwie drugiej: Recytacja prozy. 22.54 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. 23.00 Taniec i śpiew.

Walne zgromadz. delegatów

RADY OKRĘGOWEJ UNII ZZPU W SOSNOWCU

W sobotę dnia 20 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu przy ul .Sienkiewicza 17a doroczne walne zgromadzenie delegatów Rady okręgowej Unii Związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu, w którym wezmą udział przedstawiciele następujących związków:

Związku zawodowego pracowników bankowych i kas oszczędności Rz. P., oddziału w Sosnowcu,

Związku zawodowego farmaceutów pracowników Rz. P., oddziału Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu,

Zrzeszenia pracowników Banku Polskiego, Koła w Sosnowcu,

Związku majstrów fabrycznych Rz. P., oddziału w Sosnowcu,

Związku zawodowego pracowników instytucji Ubezpieczeń Społecznych, oddziału w Sosnowcu,

Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu,

Związku pracowników spółdzielczych „Społem", oddziału w Będzinie,

Związku pracowników notariatu i hipoteki, oddziału w Sosnowcu.

Na porządku obrad zamieszczone są sprawy organizacyjne, sprawozdania, wybory władz i zmiana regulaminu, idąca w kierunku rozszerzenia składu prezydium Rady, wobec przystąpienia w okresie ubiegłym kilku Związków do Unii.

—oOo—

Potworna zemsta

ŻONY

W niezwykły i potworny sposób zemściła się na swym mężu 36-letnim Franciszku Gudowskim w Łagiszy jego żona.

Gudowski z zawodu rzeźnik żył w złych stosunkach z żoną i często ją maltretował.

W ub. wtorek wieczorem, gdy G. powracał do domu pijany i szybko zasnął w umyśle jego żony powstał plan wyrafinowanej zemsty.

Oto uzbroiwszy się w brzytwę okaleczyła w okropny sposób męża.

Po dokonaniu tego czynu udała się na posterunek policji, gdzie w szczegółowy sposób opowiedziała o swej zemście.

Ciężko okaleczonego Gudowskiego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, żonę zaś jego zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wiadomość o niezwykłym czynie Gudowskiej wywołała duże poruszenie w całej okolicy.

—oOo—

× **WYJAŚNIENIE** W związku z zamieszczonym wczoraj sprawozdaniem z rozprawy sądowej przeciwko Joachimowi Janasowi p. Kieroński prosi nas o wyjaśnienie, że w zajściu między rodziną Krawczyków a Janasem nie brał żadnego udziału. P. Kieroński jest właścicielem domu, który był terenem zajścia i strzelaniny.

× **ARESZTOWANIE DOLINIARZA.** Zawodowy doliniarz Szłama Gotlib, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Towarowej 8 skradł z kieszeni Janowi Dyduchowi z Sosnowca (Teatralna 4) 20 zł na ulicy Modrzejowskiej. Doliniarza aresztowano i przekazano władzom sądowym.

× **POŻAR W PRALNI.** Onegdaj w południe w pralni chemicznej Leokadii Ślęzak przy ulicy Rysiej 2 w Sosnowcu od silnie nagrzanego piecyka żelaznego zapaliła się firanka. Pożar został w zarodku stłumiony.

MODY

KSIĘŻNA WINDSOR — królową elegancji na rok 1937

O tym, jak bardzo należy brać pod uwagę naturalne walory urody i traktować strój jako uzupełnienie tego, co stanowi wartość stałą, świadczy konkurs ogłoszony przez paryskich krawców na tytuł najelegantszej kobiety — 1937 roku.

Tytuł królowej elegancji przyznany został jednogłośnie pani Simpson, obecnej księżnie Windsor.

Paryż miał możność ocenić jej gust, — gdyż dwa miesiące przed ślubem spędziła piękna Wallis w magazynach paryskich, gdzie zamówiła przeszło sto sukien i czterdzieści kapeluszy, nie mówiąc o bieliźnie. Wszyscy orzekli jednogłośnie, że to co wybrała p. Simpson **było arcydziełem smaku i wykwintu.**

Ks. Windsor, która posiada najpiękniejsze chyba błękitne oczy, jakie istnieją na świecie, dba przede wszystkim o podkreślenie ich piękna, to też dobiera sobie tualety, któreby harmonizowały z barwą oczu. Stąd geneza tak modnej obecnie barwy „Blue-Wallis".

Drugie miejsce po ks. Windsor zajęła indyjska piękność, smukła

czarnooka księżna Karum z Kapithali.

Ulubione jej barwy to: czarna, biała, niebieska i wiśniowa.

Księżna Kentu jest najelegantszą kobietą w angielskiej rodzinie królewskiej. Główną uwagę ks. Kentu pochłaniają tualety wieczorowe; jeżeli coś przypadnie jej do smaku, powtarza to w niezliczonej ilości wariantów.

Czwarte miejsce przyznane zostało zeszłorocznej królowej, Amerykance p. Harrison Williams. Piąte miejsce otrzymała południowo-amerykańska piękność o smukłej gibkiej kibici i ciemnej cerze. Senora Martinez de Noz nie uznaje zimą innych barw poza czarną i białą, a latem — żółtą, niebieską i bladoróżową. Szóste miejsce przypadło p. Begum Agi Khan, francuskiej modystce, którą poślubił wybitny dyplomata. Uchodzi ona za najlepiej ubraną Francuzkę, a

klejnoty jej należą do najwspanialszych na świecie.

Pani Aga Khan jest średniego wzrostu, ma ciemne oczy i ciemne włosy. Najczęściej nosi brązowe kolory wszystkich odcieni, rzadziej czarny i biały, innych natomiast nie uznaje.

Siódme miejsce należy do jasnowłosej i niebieskookiej baronowej von Krieger. Jest to najpiękniejsza i najelegantsza Holenderka, szczególnie miłująca drogocenne futra. Na ulicy ukazuje się baronowa w bardzo skromnych tualetach, ale za to jej stroje wieczorowe odznaczają się niesłychanym przepychem.

Ósme z kolei miejsce zajęła żona nowojorskiego dyrektora teatru p. Gilberta Miller. Jest to typowa amerykanka brunetka,

ubiera się wyłącznie na czarno.

Hrabina Janowa Potocka, odznaczona na konkursie, aczkolwiek nosi polskie nazwisko,

jest z pochodzenia Meksykanką.

Jest drobna, szczupła, ubiera się bardzo ekscentrycznie, przeważnie na niebiesko. I wreszcie baronowa Rotszyld, pani na Enzensfeld, jest jasnowłosą, majestatyczną pięknością, lubującą się w biżuterii. Ulubione kolory p. Rotszyld to: czarny, biały i zielony.

Odznaczone na konkursie elegantki wydały w tym sezonie na stroje w samym tylko Paryżu

okrągły milion dolarów.

Jak widać, zaszczyt należenia do najelegantszych kobiet nie jest tani, i sama tylko uroda nic tu zdziałać nie może.

Celine.

Uroczystość ku czci legionistów poległych pod Krzywopłotami

Za spokój dusz poległych legionistów w bitwie pod Krzywopłotami, odbyło się w dniu wczorajszym nabożeństwo żałobne w kościele olkuskim z udziałem przedstawicieli władz państwowych z wicestarostą p .Staśko, legionistów z prezesem p. Kotowiczem, Zw. Strzeleckiego z p. Swolkieniem, różnych organizacyj i władz samorządowych, oraz szkół.

Dalsze uroczystości z okazji 23 rocznicy tej pamiętnej bitwy, jak już donosiliśmy, odbędą się w dniu 21 bm. w **Bydlinie i przy mogile pod Krzywopłotami.**

W kościele parafialnym w Bydlinie o godz. 11 odbędzie się nabożeństwo, po czym pochód uda się pod mogiłę poległych, gdzie wygłoszone zostaną przemówienia i złożenie hołdu poległym.

Defilada zakończy uroczystości.

Dojazd do Krzywopłotów od st. Rabsztyn furmankami, których spodziewana jest dostateczna ilość.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Składanie zeznań do obliczenia podatku dochodowego

Wiele osób nie złożyło władzom skarbowym zeznań do obliczenia różnicy podatku dochodowego od łącznych wynagrodzeń (do t. zw. kumulacji) sądząc, że obowiązek składania takich obliczeń ciąży jedynie na osobach, otrzymujących wynagrodzenie od różnych służbodawców. Jest to pogląd błędny, gdyż zgodnie z art. 45 ustawy o podatku dochodowym, poczynając od roku 1936 do składania obliczeń różnicy, **obowiązane są także osoby zatrudnione u jednego służbodawcy**, jeżeli tylko otrzymują one dwa lub więcej wynagrodzeń periodycznych (np. obok stałej pensji miesięcznej — co kwartalnie prowizję od dokonanego obrotu), bądź też jeżeli obok wynagrodzenia periodycznego otrzymały wynagrodzenie jednorazowe, jak np. gratyfikację, zapomogę, bilansowe itp., jeżeli tylko łączna kwota wszystkich wynagrodzeń otrzymanych w ciągu roku, a więc zarówno periodycznych jak i jednorazowych przekroczyła 4.800 zł, a potrącony przez służbodawcę przy wypłacie wynagrodzenia podatek nie daje w sumie — kwoty podatku, jaka się należy według skali art. 43 ustawy o państwowym podatku dochodowym od łącznej kwoty pobranych wynagrodzeń.

A zatem każdy, kto będąc zatrudniony nawet u jednego służbodawcy otrzymał w ciągu roku — 1935 lub 1936 periodycznego także wynagrodzenie jednorazowe, a łączna kwota wszystkich wynagrodzeń przekroczyła 4.800 zł., potrącony zaś przez służbodawcę podatek nie osiągnął w sumie kwoty, jaka się należy od łącznej sumy wszystkich wynagrodzeń, obowiązany był złożyć do dnia 15 kwietnia 1936 r., bądź też 1937 r. urzędowi skarbowemu, właściwemu według swego miejsca zamieszkania, obliczenie różnicy i wpłacić tę różnicę w dwóch równych ratach, pierwszą do dnia 15 kwietnia, drugą do dnia 15 października.

Na przykład buchalter pewnej firmy otrzymywał w 1936 stałej pensji po 600 zł. miesięcznie, a ponadto po sporządzeniu bilansu za 1935 wypłaciła mu ta firma tytułem bilansowego 1.500 złotych. Przy wypłacie miesięcznej pensji firma potrącała mu i wypłacała do kasy skarbowej tytułem podatku dochodowego po 40.80 zł. miesięcznie (6,8 proc. miesięcznie pensji), czyli za rok 489,60 zł. Przy wypłacie jednorazowego wynagrodzenia potrącono i wpłacono tytułem podatku kwotę 117 zł. (7,8 proc. od 1.500 zł.). Razem zatem tytułem podatku potrącono i wpłacono 606,60 zł. Ponieważ łączna suma otrzymanego w ciągu 1936 r. przez danego pracownika wynagrodzenia wynosiła 8.700 zł., a od tej kwoty na podstawie skali art. 43 ustawy, należny podatek wynosił 678,60 zł. (7,8 proc. od kwoty — 8.700 zł.), tj. o 72 zł. więcej niż potrącono i wpłacono do kasy skarbowej, przeto dany pracownik obowiązany był złożyć urzędowi skarbowemu do dnia 15 kwietnia 1937 r. obliczenie różnicy podatku i różnicę tę wpłacić do kasy skarbowej w dwóch ratach, a mianowicie 15 kwietnia i 15 października.

Obowiązek składania obliczeń ciąży nie na służbodawcach, lecz na otrzymujących wynagrodzenia pracownikach.

Pracownicy otrzymujący wynagrodzenia od różnych służbodawców, zwolnieni są od obowiązku składania obliczeń jedynie wówczas, gdy kwota łączna wynagrodzeń otrzymanych w ciągu roku od wszystkich służbodawców nie przekroczyła 1.500 zł., tj. gdy nie podlega podatkowi dochodowemu.

Ostatnio władze skarbowe przystąpiły do sprawdzania, czy wszyscy obowiązani do składania obliczeń do kumulacji wypełnili swój obowiązek. Na winnych niezłożenia obliczeń nakładane są wysokie grzywny (do 500 zł. — art. 185 ordynacji podatkowej). To też osoby, które nie złożyły obliczeń przez niewiedzę, winny je złożyć w ciągu najbliższych dni — przez co uzyskają znaczne złagodzenie grzywny, albo też nawet całkowite zwolnienie od niej. Obliczenia należy składać na formularzach, które bezpłatnie wydają urzędy skarbowe.

—

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dn. 9 do 15 bm. wołów 4, buhai 98, krów 350, jałówek 111, świń 1350, owiec 4, cieląt 119, razem 2066 szt. zwierząt. Płacono w dniu 15 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi od 1.00 do 1.50 zł.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **MGR MALANOWICZ PRZENIESIONY DO MIN. SPRAW WEWN.** — Sekretarz Wydziału powiatowego w Zawierciu mgr. Stanisław Malanowicz został mianowany radcą Ministerstwa spraw wewnętrznych. W niedługim czasie mgr Malanowicz opuści Zawiercie na stałe, by objąć nowe stanowisko.

× **ODZNACZENI W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.** Poza podanymi przez nas nazwiskami osób odznaczonych w dniu Święta Niepodległości, odznaczeni zostali również: Krzyżem Niepodległości z mieczami ś. p. Bolesław Peter, b. radny m. Zawiercia. Krzyżem Niepodległości Stanisław Welcel b. więzień polityczny; medalem Niepodległości — star. post. p. p. Józef Dziuk, Adam Szmidt robotnik fabryki TAZ w Zawierciu i Jan Jabłoński; srebrnym Krzyżem zasługi, za zasługi położone na polu w służbie bezpieczeństwa publicznego — podkomisarz Kazimierz Cywiński, kierownik komisariatu policji państwowej w Zawierciu.

× **ROZDAWNICTWO ZIEMNIAKÓW.** Wczoraj nadszedł do Zawiercia pierwszy transport ziemniaków dla bezrobotnych. Po nadejściu dalszych transportów magistrat przystąpi do rozdawania ziemniaków bezrobotnym w Zawierciu.

× **NA ZJAZD POW.** W dniu dzisiejszym t.j. w piątek, wyjeżdża z Zawiercia kilkudziesięciu peowiaków na walny zjazd do Wilna z prezesem swym p. Witoldem Lubicz-Sawickim na czele.

× **KONFERENCJA GOSPODARCZA W ZAWIERCIU.** Wczoraj odbyła się w gmachu starostwa w Zawierciu konferencja gospodarcza z udziałem starosty mgr. Trznadla, prezydenta m. Zawiercia Czesława Kowalskiego, władz urzędu skarbowego oraz przedstawicieli kupiectwa, handlu, rzemiosła, tak chrześcijańskiego, jak i żydowskiego. Na konferencji poruszane były bolączki kupiectwa i rzemiosła.

KRONIKA OLKUSZA

Na budowę szkoły pilotów
IM. MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA

Pracownicy KKO w Olkuszu wraz z dyrekcją przekazali na budowę szkoły lotniczej im. Marszałka Rydza-Śmigłego sumę zł 710.40. Dalsza zbiórka trwa.

Poza tym rejent olkuski p. Witalis Swolkień zadeklarował na ten sam cel 10% dochodów swoich z protestów weksli i czeków, otrzymywanych od KKO i 10% wynagrodzenia za sporządzane czynności aktowe na rzecz kasy.

Fałszywe monety
50-CIO GROSZOWE

Mieszkaniec Wolbromia, Szachno Szwarcbaum, namówił 20-letniego Edwarda Słotę z Wolbromia do puszczania w obieg fałszywych monet 50-cio groszowych, przy czym Słota za każdą 50 groszową monetę fałszywą miał płacić Szwarcbaumowi 20 groszy (dobrą monetą). Pierwsza tranzakcja odbyła się według umowy, jednak przy następnym wręczaniu fałszywej 50-ciogroszowej monety, Szwarcbaum zażądał już 30 groszy. Na tym tle powstało nieporozumienie, zakończone nawet pobiciem Słoty przez Szwarcbauma i jego zięcia, Rosencwajga.

Sprawa znalazła się w policji, a następnie w sądzie, który skazał Szwarcbauma na grzywnę 250 zł, a Słotę na pół roku więzienia.

„ORZEŁ" — „Romeo i Julia.

× **PIERWSZA POMOC NA RZECZ BEZROBOTNYCH.** Olkuska Spółdzielnia Spożywców pierwsza pośpieszyła z ofiarą na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym, przeznaczając różnych artykułów spożywczych, wartości zł 250. Jest to 10-ciokrotnie wyższa norma ofiary, jaką ustalił powiatowy komitet pomocy zimowej bezrobotnym od tego rodzaju przedsiębiorstw. Ofiarność niedawno założonej Spółdzielni powinna służyć przykładem dla innych przedsiębiorstw handlowych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Ostatni (44) numer „NIEPODLEGŁOŚCI" przedstawia się podobnie jak i poprzednie bardzo ciekawe. Zeszyt otwiera artykuł mgr. W. Brzozowskiego o „Początkach Polskiej Organizacji Wojskowej". Artykuł oświetla pierwociny, a więc najmniej znany okres z życia organizacji, która przez cztery lata wojny spełniała doniosłą rolę w walce Polski o wolność.

Najbardziej zainteresują czytelnika wspomnienia Józefa Piłsudskiego o pobycie w szpitalu św. Mikołaja, zapisane przez Stanisława Szpotańskiego w roku 1914. Jest to fascynująca opowieść o dniach spędzonych w otoczeniu szaleńców, wśród których potrafił sobie Piłsudski zdobyć jakiś dziwny mir. Dopełnieniem tego działu są listy Piłsudskiego z roku 1896 stale przez „Niepodległość" zamieszczane.

Ze wspomnień wydrukowano ostatnią część relacji L. Śledzińskiego o pobycie w katordze tobolskiej; są to szczegółowe i barwnie opisane przeżycia więźnia politycznego. O organizacji PPS. w Grodnie w latach 1900—1910 informuje Bronisław Szuszkiewicz. Wspomnienia Szuszkiewicza przynoszą wiele cennych informacyj o pracy PPS.-owej w wojsku i po wsiach.

W Miscellaneach Wanda Kiedrzyńska podała ciekawy akt oskarżenia z rozprawy przed sądem austriackim w Krakowie. Był to pierwszy proces sądowy członków Związku Walki Czynnej na terenie dawnej Galicji. Nie mniej ciekawą relację ks. Lutosławskiego podał Wacław Lipiński. W relacji tej wybitny działacz ks. Lutosławski mówi o swych przeżyciach w Rosji w okresie tworzenia się tam wojsk polskich, w czasie szalejącej rewolucji.

Dział sprawozdań i recenzyj obejmujący kilkanaście pozycyj zamyka treść zeszytu. Szereg cennych fotografij zdobi ten ciekawy numer.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: dolar 5.25, frank fr. 17.70, funt ang. 26.39, gulden gd. 99.80, marka niem. 116, srebrna 118.

Dewizy: Belgia 90.80, Holandia 293.25, Londyn 26.45, Nowy Jork-kabel 5.28, Paryż 18 Praga 18.56, Sztokholm 136.50, Szwajcaria 122.50.

Papiery procentowe: Dolarówka 39.50, 3 pr inwest. I em 71.50, II em 70.75, 4 proc. konsolidacyjna 59.75, konwers. 62, 4 i pół proc. poż. wewn. 56.50.

Akcje: Bank Polski 108, Warsz. Cukier 33, Warsz. Węgiel 24.50, Lilpop 52.50, Starachowice 30.50.

SPORT

OŚRODEK ZIMOWY WF W SOSNOWCU

Dnia 1 grudnia rb. miejski komitet WF i PW w Sosnowcu uruchamia ośrodek zaprawy zimowej w Domu Społecznym (Żytnia 10) dla klubów, organizacyj i niestowarzyszonych.

Zgłoszenia należy składać w miejskiej komendzie PW przy ul. Aleja na ręce prof. Jakimowa najpóźniej do dnia 23 bm. W zgłoszeniach należy zaznaczyć ilość ćwiczących (mężczyzn i kobiet) dnie i godziny, w których organizacje chciałyby ćwiczyć.

Niestowarzyszeni zgłaszają się osobiście lub telefonicznie (tel. 61345) w miejskiej komendzie PW w godzinach urzędowych najpóźniej do dnia 23 bm.

UKARANIE GRACZY ZAGŁĘBIOWSKICH

Zagł. OZPN na ostanim posiedzeniu ukarał następujących graczy: **Trywiańskiego Stanisława z KS Brygada Częst.** 4 mies. dyskwalifikacją od 1.XI rb. do 28.II 38 r. wł. za podwójne zgłoszenie; **Moskwińskiego Zygmunta** z SS Sparta Radomsko, **Kanafa Stanisława** z KS Korona Radomsko i **Stelaka Mieczysława** z KS Korona Radomsko — po 4 mies. dyskw. od 15.XI rb. do 14.III 38 r. wł. za podwójne zgł.; **Wojciechowskiego Władysława** z STS Unia Sosn. 2 mies. dyskwalifikacją od 25.II 38 do 24.IV 38 wł. za wprowadzenie w błąd KS Polonia podpisując kartę zgłoszenia; **Pilawkę Jana** z KS Częstochówka 2-tygodniową dyskwalifikacją od 15.XI rb. do 28.XI rb. wł. za krytykę orzeczeń sędziego na zawodach z CKS w dniu 24.X rb.; **Wartaka Bolesława, Kałużnego Daniela i Zarzyckiego Jana** z CKS surową naganą za niebezpieczną grę na zawodach z Częstochówką 24.X rb.; **Świtaja Antoniego** z Sarmacji 3 mies. dyskwalifikacją od 15.XI rb. do 14.II 38 r. wł. za grę brutalną na zawodach z Hakoachem 31.X rb.; **Majznera Piotra** z Hakoachu surową naganą za niebezpieczną grę na zawodach z Sarmacją w dn. 21.X rb.; **Bębna Zenona** z RKS Skra Częst. 3-tygodniową dyskw. od 15.XI do 5.XII rb. wł. za zwracanie uwag i krytykę orzeczeń sędziego na zawodach z Brygadą w dn. 24.X rb; **Kucytowskiego Franciszka** z Zagłębianki dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego na zawodach z Zewem w dn. 24.X rb; **Rasia Bogusława** z Sarmacji dyskwalifikacją na 1 rok od 24.X rb. do 24.X 38 r. wł. za słowną obrazę sędziego i spowodowanie zejścia drużyny Sarmacji z boiska w dn. 24.X rb.; **Gieca Zygmunta** z Płomienia surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach z Zagłębianką w dn. 31.X rb; **Brzeskiego Jana** z Płomienia 6-mies. dyskw. od 31.X rb. do 30.IV 38 r. wł. za brutalną grę na zawodach z Zagłębianką 31.X rb; **Koralewskiego Brunona** z Zagłębianki surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach z Płomieniem w dn. 31.X rb; **Kuca Mieczysława** z STS Unia 6-tygodniową dyskw. od 31.X rb. do 12.XII rb. wł. za protestacyjne krytykowanie orzeczeń sędziego i wprowadzenie sędziego w błąd na zawodach z KSM Stary Sielec 31.X rb; **Szmidta Józefa** z STS Unia Sosn. 2-mies. dyskwalifikacją od 15.XI rb. do 14.I 38 r. wł. za pogróżki sędziemu w dn. 31.X rb; **Tajchmana Ryszarda** z Zagłębia i **Czarneckiego Czesława** z Brygady surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach w dn. 31.X rb; **Grzesiaka Kazimierza** z Płomienia 6-mies. dyskwalifikacją od 31.X rb. do 30.IV 38 r. wł. za brutalną grę na zawodach w dn. 31.X rb.

UKARANIE KLUBU

Ukarano KS Brygada w Częstochowie grzywną zł 30 za nie delegowanie zawodnika Głowackiego na zawody reprezentacyjne Zagł. OZPN z KS Ruch w dniu 7.XI rb. bez usprawiedliwienia jego nieprzybycia.

PODZIĘKOWANIE ZAWODNIKOM

Zarząd Zagł. OZPN wyraża podziękowanie zawodnikom, którzy brali udział w zawodach reprezentacji Zagł. OZPN z KS Ruch w dniu 7.X rb. odnosząc zaszczytne zwycięstwo.

TRENINGI HOKEISTÓW UNII

Hokeiści sosnowieckiej Unii w przyszłym tygodniu rozpocząć mają treningi na sztucznym torze w Katowicach. Prezes Unii, a jednocześnie członek zarządu Śl. OZHL p. Pitowiecki zajmie się ustaleniem dni i godzin treningów. Poza tym zarząd klubu przystępuje niebawem do urządzania naturalnego toru hokejowego. O ile mroźna pogoda utrzyma się dłuższy czas, wówczas miłośnicy hokeja w Zagłębiu będą mieli możność oglądać ciekawe spotkania.

CZĘSTOCHÓWKA ZAPŁACI SARMACJI ODSZKODOWANIE

Zarząd okręgu zagłębiowskiego otrzymał pismo z PZPN w sprawie odwołania Częstochówki od decyzji okręgu odnośnie nierozegranego meczu z Sarmacją w Będzinie. Władze zagłębiowskie przyznały Sarmacji punkty walkowerem i nakazały zapłacenie odszkodowania w wysokości 500 zł lub rozegranie meczu rewanżowego z Sarmacją w Będzinie. PZPN natomiast nakazał Częstochówce zapłacić 150 zł odszkodowania. Mecz rewanżowy z Sarmacją nakazał rozegrać zgodnie z terminarzem w Częstochowie.

Kolekcja znaczków pocztowych
prezydenta Roosevelta

Kiedy amerykańskie ministerstwo poczty projektuje wydanie nowego znaczka pocztowego, zwraca się przede wszystkim po radę i aprobatę projektów

do „narodowego zbieracza znaczków nr 1"

którym jest prezydent Roosevelt. Prezydent Stanów Zjednoczonych jest nie tylko gorliwym kolekcjonerem, ale także i „filozofem filatelistycznym".

Twierdzi on, że skromny znaczek pocztowy może być doskonałym agentem przyjaźni międzynarodowej, może budzić zainteresowanie ogółu geografią, historią i zdobyczami naukowymi, i może być doskonałym czynnikiem rzewienia kultury i wiedzy w najszerszych warstwach.

Zbiory prezydenta Roosevelta

zawarte są w 40 albumach i obejmują 25.000 znaczków,

co nie stanowi rekordu pod względem rozmiarów i wartości, jak np. kolekcja Jerzego V, która mieściła się w 300 albumach i posiadała wiele niezmiernie cennych okazów.

Prezydent Roosevelt ma natomiast wiele znaczków o wartości „uczuciowej", dzięki okolicznościom, w jakich zostały zdobyte. M. in. znajduje się w jego zbiorach

polska marka pocztowa, ofiarowana mu z własnoręcznym podpisem przez Paderewskiego,

znaczek antarktyczny przesłany prezydentowi przez admirała Bird'a, znaczek z koperty, przesłanej pocztą lotniczą w czasie inauguracyjnego lotu przez Pacyfik samolotu komunikacyjnego „China Clipper", a także

wiele znaczków pamiątkowych przesłanych mu w darze przez monarchów całego świata.

Po trudach życia politycznego godziny, które prezydent Stanów Zjednoczonych spędza na przeglądaniu swych znaczków, stanowią dla niego doskonały odpoczynek i odprężenie nerwowe.

Z CAŁEJ POLSKI

OSZUŚCI W MUNDURACH OFICERSKICH

Gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości, iż ujęto dwóch oszustów występujących w mundurach oficerskich. Jeden z nich, przebrany w mundur porucznika-audytora, podawał się za por.-audytora Wizora Bolesława z Wojskowej Prokuratury Okręgowej Nr. 1, lub za por. Stobickiego Stefana z 21 w. p. p., względnie za por. Grodzickiego Adama.

Drugi zaś, przebrany za podporucznika piechoty, podawał się za ppor. Grodzickiego Adama z Warszawy, względnie z Łodzi, albo ppor. Sawickiego Tadeusza z Brześcia nad Bugiem, względnie za popr. Dąbrowskiego Edwarda z Rzeszowa. Oszustami okazali się Gutglas Ary, zamieszkały ostatnio w Żyrardowie, ul. Okrzei 7 oraz Pawłowski Franciszek Wojciech, zamieszkały w Żyrardowie, ul. Sienkiewicza 10. Oszuści w towarzystwie kobiety dokonali wielu przestępstw, wystawiając fałszywe weksle na szkodę szeregu firm we Lwowie, Białymstoku, Grudziądzu, Wilnie i innych miastach.

TRĘDOWATA KOBIETA OPUŚCIŁA POLSKĘ

Od kilku lat znajdowała się w Polsce kobieta dotknięta trądem. Jest to niejaka 56-letnia Fajga Cwibusowa, która przed czterema laty przybyła z Argentyny. Tam prawdopodobnie zaraziła się straszną chorobą. Chora początkowo przebywała w szpitalu św. Łazarza, od roku zaś znajdowała się w szpitalu na Czystem w Warszawie. Ponieważ w Polsce nie ma odpowiedniej kliniki, chorą postanowiono wysłać do Estonii do specjalnej kliniki dla trędowatych w Tartu. Cwibusowa przewieziona została specjalnym samochodem, którego obsługę stanowili dwaj sanitariusze i dwaj szoferzy. W czasie podróży obsłudze nie wolno było opuszczać samochodu. Żywność i benzynę dostarczały punkty sanitarne w poszczególnych miastach na trasie. Samochód został zwolniony od rewizji celnej na granicy. Cwibuchowa straciła już wzrok. Czteroletnia kuracja w Polsce powstrzymała jednak dalszy rozwój choroby.

NIE SPOTYKANA PRZYTOMNOŚĆ I SIŁA ORGANIZMU

19-letni Wilhelm Gemza szedł wieczorem torem kolejowym koło Chorzowa. Młodzieniec nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i dostał się pod koła lokomotywy. Pomiędzy torami pozostała odcięta ręka. Gemza nie stracił przytomności. Podniósł się i, pozostawiając krwawy kikut, poszedł, kierując się do pobliskiego szpitala Spółki Brackiej, od którego dzieliła go przestrzeń około 500 kroków. Znacząc ślad krwią, Gemza doszedł aż do bramy szpitalnej i tu dopiero zemdlał z nadmiernego upływu krwi. Znaleziono go tam i przeniesiono do jednego z pawilonów, gdzie dyżurny lekarz dokonał opatrunku. Nieszczęśliwy górnik leży teraz w szpitalu, ciągle jeszcze nieprzytomny. Lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Niezwykły ten wypadek jest jedynym w swoim rodzaju i świadczy o wielkiej sile organizmu Gemzy, który z pewnością zmarłby na torze kolejowym, gdyż ciemną nocą niktby go nie znalazł i ewentualna pomoc byłaby spóźniona.

LUDZIE - HIENY MORDOWALI UCHODŹCÓW

Niedaleko wsi Sapożyna tuż nad granicą polsko-sowiecką, w czasie orki jesiennej, wykopano szkielet ludzki. Obecnie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Jest to szkielet nieznanego nazwiska człowieka, który został zamordowany jeszcze w 1921 roku przez szajkę przemytników, na czele której stał Adam Matwiejszuk, mieszkaniec tej wsi. Szajka trudniła się przemycaniem ludzi z Rosji sowieckiej do Polski. Widocznie Matwiejszuk zamordował owego człowieka w celach rabunkowych, poczem uciekł do Argentyny, gdzie prawdopodobnie obecnie przebywa.

Tak więc po kilkunastu latach wychodzą na jaw zbrodnie, popełnione przez szajki przemytników, które hulały na wołyńskim pograniczu polsko-sowieckim po wojnie. Korzystając z masowych ucieczek arystokracji i inteligencji rosyjskiej, która szukała na terenie Polski azylu przed czerezwyczajką, liczne szajki przemytnicze robiły interesy. Uciekinierzy wieźli ze sobą najczęściej złoto i brylanty, to jest rzeczy które dały się najłatwiej ukryć. Przemytnicy zbyt byli łakomi na brylanty i często mordowali swoich klientów po drodze. Obecnie, od czasu do czasu, ziemia oddaje skrytą głęboko tajemnicę. Niełatwo już dziś dojść nazwisk zamordowanych i morderców.

W PRZYSTĘPIE SZAŁU WYMORDOWAŁ RODZINĘ

We wsi Wiegczno pow. Łęczyckiego 26-letni syn miejscowego młynarza Wiktora Piotrowskiego w czasie kłótni dostał ataku szału i zaczął strzelać do rodziców i rodzeństwa. Kulami jego zostali ciężko poranieni: ojciec Jan, matka Salomea, siostra Wacława i brat Franciszek. Rannych przewieziono do szpitala. Zbrodniczego szaleńca osadzono w więzieniu.

ZA POTRĄCANIE SKŁADEK NA ŻYDÓW W BRZEŚCIU

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał w 2 instancjach sprawę kierownika fabryki dykt „Braci Lurie" Leona Todotowa, oskarżonego o potrącenie robotnikom składek na rzecz żydów w Brześciu. Sąd skazał Todotowa na 500 zł grzywny.

Autem ze schodów

Pewien rolnik czechosłowacki z okolicy Brna nazwiskiem Kachnik, pragnął przekonać swych towarzyszy o nieprzeciętnym talencie kierowcy samochodowego; twierdził nawet, że znany sportowiec wyścigowy Nuvolari nie może mu dorównać pod względem akrobatyki. Wypowiedziane słowa pragnął nawet poprzeć czynem.

Zaprosił więc przyjaciół do swego auta, aby dokonać z nimi akrobatycznych prób. Po przybyciu do Brna, dla pokazania akrobatyki samochodowej, miano pojechać z dworca kolejowego schodami do Grand Hotelu. Niestety, znalazł się tylko jeden śmiałek, który odważył się razem z Kachnikiem odbyć karkołomną przejażdżkę. Kachnik zakład wygrał, lecz musiał auto oddać do generalnego remontu i został pociągnięty do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju.

CIEKAWY WYROK

Pewien rzeźnik w Southampton w wieku 28 lat dotknięty został trądem. Lekarze skazali go na separację na jednej z wysp w archipelagu malajskim, której klimat posiada właśności lecznicze dla trędowatych.

Po pewnym czasie nieszczęśliwy mieszkaniec Southampton wyleczył się tak dalece, że choroba jego nie przedstawiała już niebezpieczeństwa dla otoczenia, przez pewien jednak czas musiał jeszcze pozostać na wyspie.

Ryszard Pray, tak bowiem brzmi nazwisko chorego, zwrócił się do swej matki oraz do żony z prośbą, by zechciały przyjechać na wyspę i obecnością swoją osłodzić mu przymusowy pobyt z dala od ojczyzny.

Matka chętnie udała się w podróż, żona natomiast kategorycznie odmówiła pójścia za wezwaniem męża. Sprawa narobiła rozgłosu. Zajęły się nią sądy angielskie.

W pierwszej fazie choroby Pray'ego przyznano małżonce nieszczęśliwego, liczącej wówczas 22 lata, niewielką rentę z funduszów publicznych.

Obecnie sąd w Southampton cofnął rentę, przyznaną żonie trędowatego, podkreślając w motywach swego wyroku, że żona powinna pójść za mężem, nawet trędowatym.

Człowiek, który zgubił swoje ja

22 lata w cudzej postaci

Rodzina angielskiego kupca Dawsona osiedliła się przed 50-ciu laty w Rio de Janeiro i zdobyła w prędkim czasie dobrobyt. Najmłodszy z rodziny Alwin Dawson otrzymał bardzo staranne wychowanie i zamierzał zostać inżynierem elektrotechnikiem. Kiedy skończył 18 lat i właśnie miał wstąpić na politechnikę,

zdarzył się tajemniczy wypadek.

4 września 1905 roku pan Dawson - ojciec, wysłał Alwina do jednego ze swych przyjaciół z pewnym poleceniem. Przyjaciel, który mieszkał na drugim końcu miasta oczekiwał do późnego wieczora przybycia młodego Dawsona. Około godz. 11 wieczorem zawiadomił Dawsona—ojca, że jego syn dotąd się nie zjawił. Zaczęto poszukiwania, które trwały całą noc. Zawiadomiona o zaginięciu syna bogatego handlowca,

policja, zmobilizowała wszystkie siły, niestety napróżno.

Alwin Dawson przepadł, jak kamień w wodzie.

Zarządzone przez policję dochodzenia nie natrafiły na najmniejsze nawet oznaki jakich przyczyn, któreby mogły skłonić Alwina Dawsona do ucieczki i ukrywania się. Wysunięto przypuszczenie, że padł on ofiarą zbrodni, ale

zwłok nie odnaleziono.

O porwaniu przez kidnaperów nie mogło być mowy, ponieważ nikt nie zwracał się po okup. Siostra zaginionego Ilma tak przejęła się nieszczęściem, że dostała ataku nerwowego i musiano umieścić ją w zakładzie dla nerwowo chorych, gdzie spędziła dłuższy czas.

W początku ubiegłego lata, najstarszy brat zaginionego Alwina James, zachorował ciężko i ponieważ zmuszony był poddać się operacji został przewieziony do jednego ze szpitali w Rio de Janeiro. W kancelarii szpitala poznał o parę lat od siebie młodszego urzędnika administracji szpitala, nazwiskiem Jose Ribiza.

Już od pierwszego rzutu oka James Dawson stwierdził że

Jose Ribiza jest nadzwyczajnie podobny do zaginionego Alwina.

Po operacji będąc już rekonwalescentem, James Dawson zaczął interesować się tym podobieństwem. Wreszcie powiedział w rozmowie z Ribizą, że ten mu przypomina zaginionego brata.

— Jak było pańskiemu bratu na imię? — spytał Ribiza.

— Alwon.

Usłyszawszy to imię Ribiza zadrżał. Po chwili, jakby budząc się z długiego snu, przetarł oczy i powiedział przytłumionym głosem:

— Ja jestem zaginionym Alwinem Dawsonem... Teraz przypominam sobie dokładnie... Jestem twoim bratem.

Okazało się później, że dziwnym trafem odnaleziony Alwin Dawson, w dniu, kiedy wyszedł na miasto spełnić polecenie ojca, — stracił nagle pamięć. W umyśle jego powstało następnie przekonanie, że nazywa się Jose Ribiza i jest z zawodu pracownikiem handlowym. Przeszłości nie pamiętał zupełnie.

Wędrując bezmyślnie po Rio de Janeiro zabrnął aż za miasto.

W jakiejś napotkanej przy drodze chacie murzyńskiej spędził dwa tygodnie.

Któregoś dnia przeczytał w gazecie ogłoszenie poszukujące pracownika handlowego do administracji pewnej fabryki samochodów. Natychmiast udał się pod wskazany adres w ogłoszeniu i posadę otrzymał.

W roku 1930 dostał posadę w administracji szpitala.

Zapewne, gdyby nie przypadkowe spotkanie z bratem, nigdy by nie przypomniał sobie, kim właściwie jest.

Sześć romansów

NAPISANYCH W WIĘZIENIU

Sergiusz Piasecki, autor „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy", nie jest bynajmniej jedynym literatem, u którego iskra twórcza zapłonęła w więzieniu.

Bardziej płodnym okazał się 40-letni Daragolub Dinulowicz, obywatel serbski. W czasie odsiadywania kary 19 lat więzienia za zabójstwo napisał sześć romansów. Dinulowicz w tym okresie opanował kilka języków, zdobył bardzo rozległą wiedzę i pochłonął mnóstwo dzieł beletrystycznych.

Pięć rękopisów powieści po wyjściu z więzienia natychmiast sprzedał wydawcy. Szóstą powieść skonfiskowały mu władze za niezwykle głęboki i mocny opis cierpień duchowych więźnia, skazanego na śmierć.

Powieści Dinulowicza cieszą się wielkim powodzeniem wśród publiczności i budzą duże zainteresowanie krytyki.

PRZEPROSZENIE

Słynny muzyk Brahms bywał czasami nieznośny. Ostrze swego języka ostrego potrafił skierować nawet przeciwko swym najlepszym przyjaciołom. Formalnie znajdował przyjemność w popisywaniu się w większym towarzystwie swymi złośliwymi dowcipami.

Gdy pewnego wieczoru rozdzielił znowu na prawo i lewo swoje sławne ciosy i musiał nagle towarzystwo opuścić, pożegnał się tymi słowy:

— Jeżeli przypadkowo dzisiaj kogoś nie obraziłem, to proszę najuprzejmiej o przebaczenie.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Nie znajdziesz lepszych nawet w stolicy wyrobów cukierniczych i słodyczy jak w firmie Wł. BASZKOWSKIEGO Dąbrowa, 3-go Maja 4. — Hurt! Detal! 4657

KUPIĘ

samochód 6-cio osobowy na taksówkę. Zgłoszenia 3 Maja 1 m. 1. 5092

SPRZEDAM

2 konie bardzo ładne po $3^1/_2$ lat, wałachy.— Rzepkiewicz, telefon Kazimierz 2. 5091

OKAZYJNIE

do sprzedania palta męskie zimowe na watalinie, prawie nowe. Wiadomość: Farbiarnia „Znicz", Sosnowiec Piłsudskiego 70. 508[illegible]

POSADY i PRACE

POTRZEBNA

rutynowana kelnerka od zaraz. Restauracja „Zagłębie" — Dąbrowa Górn., Sobieskiego 3. 50[illegible]

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGINĘŁA

legitymacja Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4677392 — Stefan Bednarczyk. 50[illegible]

ZAGINĘŁA

książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Miechów na imię Kajetan Górak. 50[illegible]

ZGINĄŁ

kwit zastawny Banku Udziałowego w Dąbrowie Górn. Nr. 1080.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł. 20 zł.

20 drobnych ogł. 13.00 zł.

10 drobnych ogł. 7.00 zł.

5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI